KRONIKA
FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXVIII. Nr .Nr. 18 i 19 15 października 1929 R.

Z zakładu Farmakognozji Uniwersytetu Poznańskiego

Kierownik Zakładu: *Prof. Stanisław Biernacki.*

MIECZYSŁAW GROBELNY.

Lycopodium i jego zafałszowania.

(dokończenie)

P r ó b a XV. Proszek wykazuje wszystkie typowe własności czystego Lycopodium.

Badanie mikroskopowe, podobnie jak w próbie XIV, nie wykazało żadnych domieszek.

Wilgoć 3,5%, popiół 1,2% — biały.

P r ó b a XVI. Badanie jak wyżej nie wykazało żadnych domieszek.

Wilgoć 4,2%, popiół 1,3% — biały.

P r ó b a XVII. Surowiec barwy żółtej, szorstki, co się wyraźnie wyczuwa przy rozcieraniu w palcach; spala się z słabym szelestem; wsypany na powierzchnię wody w znacznej swej części opada na dno.

Badany pod drobnowidzem w roztworze chloralhydratu i w wodzie, wykazuje obok zarodników Lycopodium, bezbarwne ułamki krystaliczne o ostrych zarysach (charakterystyczne dla talku).

Chloroformowy wyciąg badanej substancji daje reakcję na curcumę. (Przebieg reakcji jak w próbie V).

Wilgoć 13,5%, popiół 42,2%.

P r ó b a XVIII. Badany surowiec wykazuje identyczne własności fizyczne również cechy mikroskopowe, jak w próbie poprzedniej (XVII-ej).

Wilgoć 16,2%, popiół 48% — szaro-biały.

P r ó b a XIX. Surowiec z wyglądu i właściwości fizycznych nie zdradza domieszek.

Badanie pod drobnowidzem nie wykazało również żadnych zanieczyszczeń.

Wilgoć 3,1%, popiół 1,4% — biały.

P r ó b a XX. Surowiec barwy blado-żółtej, dość szorstki, średnio ruchliwy, rzucony do wody częściowo opada.

Badany pod drobnowidzem w roztworze chloralhydratu i w wodzie wykazuje obok zarodników Lycopodium nieliczne kompleksy masy niekształtnej i krystalicznej (charakterystyczne dla siarki), przy spalaniu wydziela się SO_2 — gaz gryząco-duszący.

Poza siarką żadnych innych domieszek nie stwierdzono.

Wilgoć 4,9%, popiół 9,3% — szary.

P r ó b a XXI. Surowiec barwy blado-żółtej; rozcierany w palcach szorstki. Badanie mikroskopowe surowca ujawniło znaczną domieszkę pyłku sosnowego; niewielką ilość talku, którego obecność potwierdzono na drodze chemicznej, oraz nieco więcej niż normalną ilość, ujawniło badanie mikroskopowe, strzępków komórek roślinnych, obecność których należałoby przypisać niedostatecznemu oczyszczaniu surowca. Główną masę badanej próby stanowiły właściwe zarodniki próchna.

Wilgoć 4,5%, popiół 8,3% — prawie biały.

P r ó b a XXII. Badanie mikroskopowe wykazało czyste zarodniki, próchna, bez jakichkolwiek domieszek lub zanieczyszczeń.

Wilgoć 3%, popiół 1,4% — biały.

P r ó b a XXIII. Surowiec z wyglądu już zdradza obecność, jakichś domieszek; przy rozcieraniu w palcach wykazuje szorstkość. Badany pod drobnowidzem w chloralhydracie i wodzie, wykazuje obok zarodników próchna znaczną ilość talku, potwierdzoną na drodze chemicznej, przez stopienie z sodą i wykazanie magnezu. Pozatem ujawniono w mniejszej ilości ziarenka skrobi, barwiące się od roztworu J w KJ na kolor niebieski. Sądząc z kształtu poszczególnych ziarenek, mamy tu Amylum tritici. W mniejszej ilości włókna i cewki, oraz naczynia barwiące się roztworem floroglucyny i HCl na kolor czerwono-fiołkowy.

Wilgoć 8,6%, popiół 25,7% — szaro-biały.

P r ó b a XXIV. Wygląd surowca, oraz jego własności fizyczne wykazują wszystkie cechy czystego próchna, a badanie mikroskopowe nie wykazało żadnych domieszek i zanieczyszczeń.

Wilgoć 3,5%, popiół 1,3% — biały.

P r ó b a XXV. Surowiec barwy blado-żółtej, wykazuje podobnie jak w poprzedniej próbie, wszystkie typowe własności, czystego Lycopodium.

Szczegółowe badanie nie ujawniło poza nieznaczną ilością strzępków komórek roślinnych, żadnych zanieczyszczeń. Surowiec uważać należy za czysty.

Wilgoć 3,2%, popiół 1,5% — biały.

P r ó b a XXVI. Badanie mikroskopowe środka wykazało poza właściwemi zarodnikami Lycopodium clavatum w nieznacznej tylko ilości zanieczyszczenia szczątkami roślinnemi, jak włoski i resztki tkanek. Zafałszowań ani też domieszek niema.

Wilgoć 2,9%, popiół 1,4% — biały.

P r ó b a XXVII. Surowiec barwy żółtej, pozbawiony ruchliwości; rozcierany w palcach szorstki Badanie mikroskopowe wykazuje znaczną domieszkę talku, oraz w mniejszej ilości siarkę i skrobię. Badana próba daje wybitną reakcję na curcumę.

ZESTAWIENIE

Nr. próby	% wilgoci	% popiołu	barwa subst.	barwa popiołu	barwik sztuczny	domieszki
1	3,7	1,9	normalna	biały	brak	Zarod. Lycopod. + ściany zarodni
2	6,7	5,9	jasno-żółta	szaro biały	"	Zarod. Lycopod. + skrobia
3	2,8	1,4	normalna	biały	"	Zarodniki bez domieszek
4	3,9	1,5	"	"	"	" " "
5	27,8	95,9	żółta	szary	curcuma	Talk + węglan wapnia (bez zarod.)
6	12.0	28,0	"	szaro biały	brak	Zarod. Lycopod.+skrobia
7	3,5	2,1	normalna	prawie biały	"	Zarod. Lycopod.+pył sosn.
8	3,8	2,9	"	"	"	Zarod. Lycopod. + pył. sosn. + skrobia
9	4,2	1,3	"	biały	"	Zarod Lycopod. bez domieszek
10	3,9	1,6	"	"	"	" " " "
11	4,5	4,7	"	szaro-biały	"	Zarod. Lycopod. + skrobia + pył. leszcz.
12	3,5	1,4	"	biały	"	Zarod. Lycopod bez domieszek
13	10,0	96,8	żółta	szary	curcuma	Bolus alba (zarodników brak)
14	3,2	1,3	normalna	biały	brak	Zarod. Lycopod. bez domieszek
15	3,5	1,2	"	"	"	" " " "
16	4,2	1,3	"	"	"	" " " "
17	13,5	48,2	żółta	szaro biały	curcuma	Zarod. Lycopod. + talk
18	16,2	48,0	"	"	"	" " "
19	3,1	1,4	normalna	biały	brak	Zarod Lycopod. bez domieszek
20	4,9	9,3	"	szary	"	Zarod. Lycopod. + siarka
21	4,5	8,3	"	prawie biały	"	Zarod Lycopod.+talk+pył. sosn.+kom. roślinne
22	3,0	1,4	"	biały	"	Zarod. Lycopod bez domieszek
23	8,6	25,7	jasno-żółta	szaro-biały	"	Zarod. Lycopod.+talk+skrobia+ +włókna + cewki
24	3,5	1,3	normalna	biały	"	Zarod Lycopod. bez domi szek
25	3,2	1,5	"	"	"	Zarod. Lycopod. +komór. rośl.
26	2,9	1,4	"	"	"	Zarod. Lycopod.+włoski+tkanki
27	14,6	38,6	żółta	szaro-biały	curcuma	Zarod. Lycopod.+talk+siarka+skrobia
28	3,7	1,4	normalna	biały	brak	Zarod. Lycopod. bez domieszek
29	2,9	1,3	"	"	"	" " " "
30	11,6	28,8	żółta	szary	"	Zarod. Lycopod.+siarka+pyłek sosny+skrobia+tkanki.

Obecność siarki potwierdzono przez spalenie (niebieski płomień, i zapach SO_2). Talk i kurkumę na drodze reakcyj chemicznych (patrz próba V), a skrobię po reakcji z JWKJ.

Wilgoć 14,5%, popiół 38,6% — szaro-biały.

P r ó b a XXVIII. Surowiec o ruchliwości właściwej zarodnikom, barwy blado-żółtej. Własności fizyczne badanego surowca odpowiadają wszystkim cechom czystego Lycopodium. Badanie mikroskopowe nie ujawniło żadnych domieszek i zanieczyszczeń.

Wilgoć 3,7%, popiół 1,4% — biały.

P r ó b a XXIX. Własności fizyczne badanego surowca, oraz badanie mikroskopowe wykazały, że próba ta stanowi czyste zarodniki próchna bez jakichkolwiek domieszek i zanieczyszczeń.

Wilgoć 2,9%, popiół 1,3% — biały.

P r ó b a XXX. Wygląd surowca zdradza wyraźnie produkt zafałszowany. Badanie mikroskopowe i tym razem wykazuje znaczną ilość siarki, co potwierdza spalenie surowca; w mniejszej ilości znaleziono pyłek sosny, skrobię i szczątki tkanek roślinnych, te ostatnie zresztą należałoby uważać za przypadkowe tylko zanieczyszczenia.

Wilgoć 11,6%, popiół 28,7% — szary.

Wyniki pracy.

Z pośród badanych przezemnie 30 prób Lycopodium clavatum L. zaledwie 18 odpowiadało wszystkim wymaganiom lekospisu, z których jednak dwie t. j. IX i XVI jakkolwiek składały się z właściwych zarodników Lycopodium, to jednak zawartość ich wilgoci była nieco większa, niż dozwala lekospis.

Próby V i XIII nie zawierały ani śladu zarodników Lycopodium, próba V stanowiła mieszankę złożoną z talku i węglanu wapna zabarwionych curcumą. Próby te już na pierwszy rzut oka przewyższały siłą barwną, nie mówiąc o tem, że były pozbawione wszelkiej ruchliwości właściwej zarodnikom.

Próba XIII — składała się tylko z glinki białej, zabarwionej kurkumą.

Próba ta podobnie jak i V również niezręcznie zabarwiona, że i tu na pierwszy rzut oka można wywnioskować z jakiego pochodzenia surowcem mamy do czynienia.

Glinka biała jest tu prawdopodobnie poraz pierwszy użyta do fałszowania próchna, gdyż w przeglądanej przezemnie literaturze nie spotkałem o niej wzmianki jako o środku używanym do fałszowania Lycopodium clavatum L.

Pozostałe próby fałszowania mniej lub więcej, zawierały zawsze zarodniki Lycopodium, a zawartość ich popiołu nie przekraczała 50%.

Stwierdzono ogółem w 9-ciu ze zbadanych prób obecność ciał nieorganicznych.

W sztucznie zabarwionych próbach w 5 wypadkach wykryto kurkumę.

L i t e r a t u r a.

1. Prof. A. Tschirch: — Handbuch der Pharmakognosie Lipsk 1925, str. 473, T. II, cz. I.
2. „ Szafer: — Flora Polska — T. I, str. 36.
3. „ Muszyński: — Produkcja roślin lekarskich w Polsce i na Kresach Półn. Wschodnich. Wiadom. Farm. Nr. 18, str. 22, 1929 r.
4. „ Schmidt: — Pharmaceutische Chemie T. I, str. 1081.
5. „ Gilg: — Lehrbuch der Pharmakognosie.
6. „ Miłobędzki T. — Szkoła analizy jakościowej.
7. Kronika Farmaceut. — O poprawę bilansu handlowego w dziale handlu środkami leczniczemi Kr. Far. Nr. 12 str. 219, 1928 r.

S. SABINIEWICZ (Warszawa).

Novarsenobenzol.

Po mozolnych poszukiwaniach udało się wreszcie w ostatnich latach zeszłego stulecia zsyntetyzować taki związek arsenowy, który mógł skutecznie podjąć walkę z syfilisem. Otrzymany przez Ehrlicha Arsenobenzol, miał jednak tę ujemną stronę, że trzeba go było przed użyciem neutralizować ługiem. To też dokładano starań, by tę niedogodność usunąć i stworzyć taką postać Arsenobenzolu, któraby pozwalała używać go bezpośrednio po rozpuszczeniu w wodzie. Niecałe trzydzieści lat temu zbudowano Novarsenobenzol, który już odpowiadał temu żądaniu i rozpuszczał się w wodzie z odczynem obojętnym. Postawiłem sobie za zadanie zcharakteryzować chociaż schematycznie ten tak ważny lek.

Metod otrzymania Novarsenobenzolu jest kilka, zajmę się tutaj trzema najważniejszemi. Produktem wyjściowym jest zawsze benzol.

M e t o d a I polega na tem, że nitrowany benzol redukuje się żelazem i kwasem solnym do aniliny, tę ogrzewa się z kwasem arsenowym do temp. 164° C. (anilina powinna być w dużym nadmiarze). W tych warunkach otrzymuje się kwas arsanilinowy. Chcąc go nitrować, trzeba najpierw ochronić grupę aminową przed oderwaniem; uskutecznia się to naczęściej przez stopienie z kwasem szczawiowym. Otrzymany w ten sposób związek, można już bez obawy nitrować. Po skończonej reakcji stapia się go z ługiem potasowym i otrzymuje się kwas nitrooxyfenilarsinowy.

M e t o d a II — różni się od pierwszej tem, że kwas arsanilinowy dwuazuje się, azozwiązek rozkłada się parą wodną i otrzymuje się kwas paraoxyfenilarsinowy, który nitrowany daje kwas nitrooxyfenilarsinowy

M e t o d a III — angielska jest nieco odmienna, polega na tem, że fenol stapia się z kwasem arsenowym; otrzymuje się kwas paraoxyfenilarsinowy, który nitrowany daje kwas nitrooxyfenilarsinowy. Metoda ta, zdawałoby się, najprostsza, jest jednak najtrudniejszą do opanowania.

Począwszy od kwasu nitrooxyfenilarsinowego wszystkie metody mają już wspólny schemat, redukcja hydrosulfitem prowadzi do dwuoxydwuaminoarsenobenzolu, którego sól (chlorowodorek) była dawniej powszechnie znaną jako Salvarsan. Przyczepienie resztki rongalitu daje nam jako produkt końcowy Novarsenobenzol

Novarsenobenzol jest to żółty, sypki proszek łatwo rozpuszczalny w wodzie, zawierający teoretycznie 32,1% Arsenu i 6,86% siarki, łatwo rozkładający się na powietrzu, zwłaszcza w atmosferze wilgotnej. Wskutek tego, że jest związkiem arsenowym podlega kontroli państwowej i przed wypuszczeniem go do handlu, jest jak najskrupulatniej badany. Badanie novarsenobenzolu można podzielić na trzy fazy: na badanie chemiczne, fizjologiczne i kliniczne

B a d a n i e c h e m i c z n e: do badania chemicznego należy określenie % arsenu, siarki i wilgoci, stwierdzenie Ph i P. R. P.

Określenie arsenu: 0,2 — 0,3 gr. Novarsenobenzolu rozpuszcza się w 5 cm³ wody w erlenmajerce z dobrego szkła, zadaje się 10 cm³ 50% H_2SO_4 i 5 cm³ Perhydrolu; ogrzewa się na siatce azbestowej lub łaźni piaskowej tak długo, aż zaczną się wywiązywać pary tlenków siarki. Płyn studzi się do — 60° C., rozcieńcza się wodą do 50 cm³ i zabarwia na różowo kilkoma kroplami $KMnO_4$ gotuje przez 5—10 minut, dodając $KMnO_4$ natychmiast, gdyby płyn się odbarwił. Po 10 minutach odbarwia się roztwór kilkoma kroplami kwasu szczawiowego.

Do tak otrzymanego bezbarwnego płynu dodaje się 4 gr. jodku potasowego, rozpuszczonego w małej ilości wody i ogrzewa się przez 30 minut na dobrze gotującej się łaźni wodnej. Po tym czasie oziębia się roztwór do temperatury pokojowej, odbarwia N/10 tiosiarczanem, wystrzegając się pilnie najmniejszego nadmiaru. Odbarwiony płyn dobrze alkalizuje się kwaśnym węglanem (ostrożnie, aby nie wykipiało!) i miareczkuje N/10 roztworem jodu, aż jedna kropla zabarwi płyn na kolor lekko żółty. Z ilości zużytego jodu oblicza się % arsenu. 1 cm³ N/10 jodu = 0,003748 gr. As.

R e k c j e. Novarsenobenzol + H_2SO_4 + H_2O_2 — H_3AsO_4

$$H_3AsO_4 + 2HJ = H_3AsO_3 + 2J + 2H_2O$$
$$H_3AsO_3 + 2J + H_2O = H_3AsO_4 + 2HJ.$$

Zwykle badane produkty zawierają 19—21% As.

O k r e ś l e n i e s i a r k i. Siarkę określa się w sposób następujący: 0,5 gr. produktu ogrzewać na łaźni wodnej z dymiącym kwasem azotowym przez 2 godziny, poczem dodać dwie krople bromu, naczynie szczelnie zamknąć korkiem i pozostawić na 24 godz. Po upływie tego czasu płyn rozcieńczyć do 300 cm³, zobojętnić sodą i strącić na gorąco azotanem barowym, dodając ten ostatni kroplami. Otrzymany osad przesączyć, przemyć gorącą wodą, sączek z osadem

T. TUGENDHOLD (Łódź).

Psiankowate jako środki oszałamiające.

Rośliny należące do tej rodziny, jako jady oszałamiające, nie odgrywają tej niepomiernej roli, jak: wyskok, morfina, kokaina, haszysz.

Mimo to, odpowiednio do miejsca, gdzie rosną, ludy całego prawie świata, stosują w tym celu następujące rośliny: wilczą jagodę — *Atropa Belladonna L;* bieluń — *Datura Stramonium L;* lulek *Hyoscyamus niger L;* mlecznicę — *Scopolia carniolica Jacq;* pokrzyk wiosenny — *Mandragora officinarum L.,* i niektóre inne

Negr australijski żuje i pali pewien gatunek duboizji — *Duboisia Hopwodii F. v. Müller,* znany w Australji pod nazwą pituira; w Afryce palą liście bielunia wyniosłego — *Datura fastuosa var. alba Nees;* w Peru i Kolumbji sporządzają napój t. zw. *tongo* z bielunia krwawistego — *Datura sanguinea.* W Brazylji oszałamiają się bieluniem drzewistym — *Datura arborea,* w Meksyku — bieluniem rannym — *Datura praecox* i *quercifolia;* w północnej Ameryce — bieluniem surmikwiatem — *Datura meteloides;* w Chinach — bieluniem srogim — *Datura ferox;* w Indjach — *Datura Metel L,* prócz tego w tych dwóch ostatnich krajach, jak również w Persji i Egipcie — lulkiem kończastym — *Hyoscyamus muticus*

W średniowieczu Europejczycy posługiwali się roślinami psiankowatemi, jako środkami oszałamiającemi, obecnie jedynie tylko w niektórych miejscowościach Rosji i w wschodnich Prusach u Litwinów.

Gdy poznano, że wyskok działa więcej euforycznie (euforja — przyjemne samopoczucie) i odurzenie po spożyciu tego ostatniego nie jest tak niebezpiecznem dla organizmu, jak wywołane przez wyżej wymienione rośliny, po którym występują silne wybuchy wściekłości, wówczas zaprzestano posługiwania się roślinami.

Że w Prusach wschodnich nietylko znano i stosowano te rośliny, wykazała rozprawa sądowa, odbyta w 1918 r. w Kurlandji, gdy podczas okupacji niemieckiej, pewna mieszkanka Łotwy, poczęstowała trzech niemieckich żołnierzy odwarem świeżego korzenia lulecznika, hodowanego tam, jako roślina ogrodowa i używanego przy Paralysis agitans, drżącce jak również jako lek poronny i oszałamiający. U wspomnianych żołnie-

wysuszyć, wyprażyć, zważyć, a otrzymany wynik pomnożyć przez 0,1373. W ten sposób otrzymujemy ilość siarki zawartej w 0,5 gr. Novarsenobenzolu, a stąd już łatwo wyliczyć % siarki.

Chciałbym zaproponować inny sposób określenia siarki. 0,5 Novarsenobenzolu rozpuszcza się w 10 cm³ wody, dodaje się 1 gr. chloranu potasowego i 30 cm³ kwasu solnego 25%. Erlenmejerkę zamyka się korkiem z rurą szklaną (chłodnicą zwrotną) i ogrzewa się w dobrym wyciągu na łaźni wodnej tak długo, aż ciecz przyjmie kolor lekko żółty, a płyn stanie się zupełnie przezroczysty. Płyn rozcieńczyć do 300 cm³ i dalej postępować, jak w metodzie pierwszej.

Określenie wilgoci. W poprzednio wysuszonym i zważonym naczynku odważa się 1 gr. Novarsenobenzolu. Dokładnie zważoną próbkę suszy się przez 2 godz. w temp. 105° C., a strata na wadze wskazuje nam % wilgoci.

Określenie Ph. Ph. określa się zazwyczaj w 2% roztworze Novarsenobenzolu. Próbę wykonuje się w następujący sposób: do dwóch probówek o różnych średnicach nalewa się po 6 cm³ 2% Novarsenobenzolu, do probówki, oznaczonej liczbą 1, dodaje się 1 cm³ nitrofenolu, do probówki, oznaczonej liczbą 2, 1 cc. wody. Do 3 probówki nalewa się 7 cc. wody. W otwór, oznaczony liczbą 4, wstawia się ampułkę z standartem na Ph, dobierając ampułki ze standartem tak długo, aż uzyska się zgodne kolory w otworze 1—3 i 4—2.

Określenie P. R. P. Dobrze prowadzone firmy starają się o to, aby swoje produkty standaryzować, t. zn. wyrabiać produkty możliwie jednostajne. Kierując się tą zasadą, wprowadzono dla Novarsenobenzolu oznaczenie t. zw. P. R. P. Jest to ilość centymetrów N/10 jodu, jaką pochłania 0,1 gr. Novarsenobenzolu w roztworze obojętnym. Próbę wykonuje się w sposób następujący: 0,1 gr. Novarsenobenzolu rozpuszcza się w 10 cm³ wody, dodaje 20 cm³ N/10 jodu i natychmiast odmiareczkowuje nadmiar jodu N/10 roztworem tiosiarczanu. Ilość zużytych cm³ N/10 $Na_2S_2O_3$ odejmuje się od 20 i mnoży przez 100.

Dobre preparaty wykazują P. R. P. w granicach 130—140 V. Już to schematyczne przedstawienie fabrykacji uwidacznia, że wyrób Novarsenobenzolu nie jest rzeczą tak prostą. Jeżeli jednak wniknąć w szczegóły, przekonamy się, że zrobienie Novarsenobenzolu, któryby odpowiadał wszystkim wymaganiom, stawianym przez instytucje państwowe, jest rzeczą bardzo kłopotliwą, wymagającą dużo staranności i nakładu kapitału. W tem miejscu należy podnieść wielką zasługę tych firm, które powodowane ambicją narodową nie odstąpiły od fabrykacji Novarsenobenzolu, chociaż wyrób nie tak różowo się kalkuluje, jakby się zdawało.

Badanie fizjologiczne polega na tem, że zastrzykuje się najmniej trzem zdrowym królikom po 0,2 gr. Novarsenobenzolu. Jeżeli $^2/_3$ królików przeżyje 10 dni od chwili zastrzyknięcia, wtedy uważa się, że produkt nie jest toksyczny. Gdy produkt wytrzyma próbę fizjologiczną, Novarsenobenzol jest przesyłany do badania klinicznego.

Streszczenia z czasopism obcych.

FARMACJA STOSOWANA.

O zawartości alkaloidów w Infus. Ipecacuanhae concentr. *(Farmaceutiskt Notisblad 1928, 184).*

Według fińskiego lekospisu przygotowuje się Infus. Ipeac. concentr. przez zwilżenie 50 cz. wymiotnicy, 2-ma cz. rozcieńczonego HCl, 5 cz. spirytusu i 15 cz. wody, następnie perkoluje się mieszaniną spirytusu i wody 1 : 4 do otrzymania 1000 cz. perkolatu. Skoncentrowany napar wymiotnicy winien zawierać 0,1% alkaloidów. Drogą doświadczenia ustalono jednak, że przy zastosowaniu surowca o 2% zawartości alkaloidów, rezultaty są niekiedy za niskie.

Przyczyny należy doszukiwać się w słabej zawartości spirytusu w menstrum. Jeżeli perkolację uskuteczniać 60% alkoholem, to następuje zupełne wyczerpanie alkaloidów ze surowca.

Sandland (Farm. Notisblad 1928, 206) radzi, aby wobec tego używać do przygotowania infusum Tra Ipecacuanhae, przy rozcieńczeniu której wodą powstaje słabe zmętnienie a po kilku dniach skąpy osad, który można odfiltrować, co nie wpływa na zawartość alkaloidów. *J. S.*

CHEMJA ANALITYCZNA.

Oznaczanie wartości trawiennej pepsyny. *(W. Brandrup, Apotheker Zeitung, 1929).* Metody określenia siły trawiennej pepsyny, podane w farmakopei niemieckiej, nie zawsze prowadzą do zadawalających rezultatów. Przy dodatnim wyniku próby można tylko powiedzieć, że odpowiada wymaganiom, ale ujemny wynik nie upoważnia do twierdzenia o bezwartowości badanej pepsyny.

Pepsyna rozpuszcza białko w tych wypadkach, gdzie inne proteolityczne enzymy zdają się być nieczynne. Nie podlegają działaniu pepsyny polypeptydy i peptony. Najprostszymi pro-

---

rzy, wkrótce po wypiciu odwaru wystąpiły objawy zatrucia charakterystyczne dla roślin psiankowatych, a mianowicie: zawroty głowy, zaczerwienienie twarzy, rozszerzenie źrenic, długotrwałe bóle głowy.

Twierdzeniu Kurlandki, iż chciała jedynie ucieszyć się widokiem upojonych żołnierzy, niedano wiary, — według orzeczenia sędziów, zamiar jej był zupełnie inny. Lekarz niemiecki, opisujący powyższy wypadek, nadmienia w swem historyczno - etnologicznem studjum, że Rosjanie mniemają, jakoby po zadaniu roślin psiankowatych, człowiek stawał się bezwłasnowolnym. Uległość i bezwola, w które wpadają zatruci temii roślinami, wytworzyły pojęcie, iż przypisywano im działanie jako aphrodisiaca.

Stosowanie środków oszałamiających celem wywołania wesołości, było rzeczą znaną od dawien dawna. Kroniki dawne opisują fakt, że w 1682 r. pewien osobnik posłał swemu znajomemu pasternak z domieszką lulka Po spożyciu cała rodzina rozpoczęła objawiać gesty, bądź śmieszne, bądź straszne, w końcu zapadła w długotrwały sen. Żyjący w 16 wieku Jan Chrzciciel Porta w swej *„Magia naturalis"* twierdzi, że można doprowadzić do stanu wesołości i krótkotrwałego obłędu, bez uszczerbku dla zdrowia, zadając wiosenny pokrzyk, bieluń lub wilczą jagodę.

Od niepamiętnych czasów stosowano jako środki miłosne rozmaite trucizny, przeważnie rośliny psiankowate; jeszcze teraz w niektórych krajach przypisują tę moc pewnym roślinom, np.: w Persji korzeniowi *Tatta,* w południowej Ameryce napojowi z owoców czerwonej odmiany bielunia.

Niepomierną rolę odgrywały te rośliny w procesach czarownic; rozprawy tego rodzaju datują się od 13-go wieku i trwały prawie przez 500 lat. Czarownice zadawały narkotyczny napój, składający się z lulka, wilczej jagody i bielunia. Maść, sporządzona przez czarownice i wtarta w skórę, oszałamiała osobnika, podniecając jego zmysłowość i wyobraźnię, tak, iż zdawało mu się, że przeżywa cudowne jakieś podróże napowietrzne, wesołe uczty miłosne i t. p. Po przebudzeniu się, oszołomiony pozostawał w przekonaniu, że nie był to sen, lecz rzeczywistość.

Często śniło się tym osobnikom, że przeistaczali się w postaci zwierząt: kotów, zajęcy, gęsi. Zaliczyć tu można i t. zw. *lykantropia v. lycomania,* t. j. wilkołactwo, opierając się na średniowiecznym zabobonie ludów słowiańskich, germańskich

duktami rozkładu są histony. Łatwo ulegają rozkładowi: kazeina, fibryna, białko jajka, żelatyna. Hemoglobina rozkłada się na hematynę i białko. Śluz błon śluzowych zostaje rozpuszczony i zamieniony na gelatozę i pepton. Nukleoproteidy ulegają rozkładom dopiero po dłuższym działaniu, jedwab pozostaje bez zmiany.

Działaniem pepsyny zostają wydzielone aminy w związkach aminowych, przy różnych podłożach w równych mniej więcej ilościach, około 28 — 29%. Przy badaniu pepsyny należy określić początkową stałą podłoża i wtedy można określić wartość pepsyny.

Z metod fizykalnych należy zwrócić uwagę na polaryzację. Waldschmidt-Leitz, Simow, Huppert i Schütz otrzymali wyniki różne. W. Brandrup przy polaryzowaniu roztworu kazeiny przed i po trawiennem działaniu pepsyny nie zauważył wyraźnej zmiany. Określenie wartości pepsyny oparte na zjawisku zmiany polaryzacji jest niewystarczające.

Ważniejsze są metody chemiczne, które pozwalają powstające przy rozkładzie aminokwasy i zasady łatwo określić ilościowo. Tu możemy wyliczyć metody:

1)) formalinowa w/g Sörensena,

2) alkaliczna w roztworze alkalicznym w/g Wilstätter'a i Waldschmidt-Leitz'a,

3) określenie aminów przy pomocy HNO_3 w/g van Slyke,

4) metoda Kjeldahl'a.

Większość metod polega na określeniu ilości rozszczepionego białka działaniem pepsyny w ściśle określonych warunkach. Tu bierze się przedewszystkiem pod uwagę białko jaja kurzego, jako łatwo dostępne, jednak rezultaty są b. niestałe, zależne od wielu względów ubocznych, między innemi od starości jaja. Pewną modyfikację tej metody zaleca Kawahara, używając mianowanego HCl do związania produktów rozkładu białka. Metoda fibrinowa Grütznera i Willstätter'a i metoda elastynowa Abderhaldena nie nadają się do zastosowania w laboratorjum aptecznem.

Natomiast jest stosowana metoda ricinowa Jakoby'ego przy użyciu preparatu Mercka-ricin. Wysoka jednak cena tego preparatu nie pozwala na ciągłe stosowanie go w praktyce laboratoryjnej. Próba z edestyną, która należy do łatwych pod względem wykonania, nie może być brana pod uwagę z powodu zaprzestania wyrobu edestyny przez Mercka.

Mniej dostępnym materjałem do badania jest żelatyna. Metoda Fermie'ego w rozmaitych modyfikacjach polega na ocenie konsystencji roztworu żelatyny po określonym czasie działania według przyjętej skali. Metoda ta nie jest jednak zbyt dokładna, ponieważ ocena konsystencji roztworu żelatyny jest względna. Metoda nephelometryczna w/g Rona i Kleinmana wymaga surowicy krwi ludzkiej ,wobec czego odpada przy zastosowaniu w laboratorjum aptecznem. Pozostaje metoda kazeinowa Volharda i Löhlein'a, zmodyfikowana przez Gross'a. Kazeina Hammersteina jest tanim, stałym i trwałym substratem. Roztwór musi być świeżo przygotowany. Autor znalazł następujące wartości przy użyciu tego produktu. 0,5 kazeiny Hammersteina ogrzewa się na kąpieli wodnej w 8 cc 25% HCl w ciągu 3 minut i dopełnia do 500 cc. 30 cc tego płynu zadaje się 1 cc roztworu z 2 gr. pepsyny w 100 cc wody i ogrzewa na kąpieli przez 15 minut przy 38 — 40°. Po tym czasie dodatek 4 cc 20/100 roztworu octanu sodu nie powinien wywoływać zmętnienia. *J. S.*

NAUKA O ŚRODKACH SPOŻYWCZYCH.

Usuwanie chloru z wody do picia.

Wodę do picia oczyszcza się coraz częściej chlorem. Stosowanie tej metody wyłoniło problem usuwania chloru z wody, — uskutecznia się to najlepiej przy pomocy filtrów z węgla aktywowanego. Dr. Pick (Ph. Zentrh. 26/29) przy współpracy Dietla, Leo, Linkego i Sibeha, badał kinetyczne przemiany, odbywające się podczas procesu usuwania chloru z wody. Autorzy tłumaczą ten proces katalizą heterogenną, w której szybkość reakcji jest wprost proporcjonalną do wielkości powierzchni katalizującej, przyczem reakcja odbywa się niezmiernie szybko na powierzchni adsorbcyjnej. Z czasem jednak komplikuje się początkowo proste zagadnienie, zachodzi bowiem t. zw. zjawisko zużycia, czyli zmęczenia węgla i szybkość reakcji spada. Zjawisko to jaknajwyraźniejsze w miejscu, gdzie woda wstępuje do filtrów, zależy w wysokim stopniu od właściwości wody chlorowanej. Wszystkie gatunki wysoko aktywowanego węgla podlegają „zmęczeniu" w jednakowym stopniu, można jednak zyżyty węgiel regenerować, czy to sposobem chemicznym, czy też przez proste podgrzanie. Doświadczenia te powtórzono na większą skalę, posługując się filtrami przenośnemi i węglem Bayera „Akt. III". Pomyślny wynik tych badań skłonił magistrat miasta Aussig do wybudowania zakładu oczyszczania wód rzecznych i gruntowych Łaby.

---

i romańskich, jakoby człowiek, po wysmarowaniu się pewną maścią, posiadał zdolność przyjęcia postaci wilka, wykopywał wtedy zwłoki zmarłych, porywał dzieci i dziewice. Zawarty w niektórych maściach tojad, jakoby przyczyniał się również do przeistaczania w zwierzęta. U kokainistów zaobserwowano podobne złudzenia zmysłowe.

W Meksyku posługują się w tym celu maścią o podobnych składnikach, celem wywołania religijnej ekstazy. Z dzieł różnych podróżników dowiadujemy się, że według Indjan, zamieszkujących w Peru, spożyty napój Tonga, daje możność porozumiewania się z podziemnymi duchami.

Żucie, spożywanie liści, a być może i wdychanie pary z roślin oszałamiających, było u ludów starożytnych znacznie wcześniej stosowane, aniżeli wcieranie maści. Historyk grecki Herodot (484—424 przed Chr.) opisał następujący obyczaj, praktykowany u Massagetów (naród scytyjski, mieszkający niegdyś nad morzem Kaspijskim). Tubylcy siadali w kółko przy ogniu, w który wrzucano owoce pewnej rośliny (autor miał tu na myśli prawdopodobnie owoce bielunia, podobne do dzikiego kasztana). Obecni tuż przy ogniu zostawali oszołomieni, wdychając wydobywającą się parę.

Napoje oszałamiające, przygotowywane z roślin psiankowatych, w starożytności cieszyły się wielkim zbytem, przeważnie zaś były one z domieszką napojów wyskokowych. W rzymskiej i greckiej literaturze, a nawet w podaniach o bożkach u dawnych Egipcjan, znajdujemy liczne wzmianki o nich.

Starożytni Egipcjanie znali wino, przeważnie zaś pili piwo, do którego dodawano owoce pokrzyku wiosennego. W napojach tych zawartość wyskoku była minimalna, jedynie dodatek pokrzyku powodował oszołomienie.

W Babilonie już około 3000 lat przed Chr., lulek używano przy bólach zębów jako środek uśmierzający.

Litwini używają piwo, w którem uprzednio wygotowano korzenie lulecznicy. Kozacy dodają rozgniecione nasienie bielunia; w Syberji — ziele lulka.

Jak dalece rozpowszechniony był u nas bieluń, wskazują nazwy: *Bieluń* kilku wsi w ziemi Kieleckiej i Płockiej; *Lulek* w okolicach województw Pomorskiego i Poznańskiego.

XIII ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W WILNIE.

XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie w dniach 26, 27, 28 i 29 września r. b. odbył się pod protektoratem i przy osobistym udziale *p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego,* luminarza i chluby nauki polskiej. Prace Zjazdu skoncentrowane były w 27 sekcjach. Sekcja 25-ta, poświęcona naukom farmaceutycznym, w referatach, zgłoszonych na Zjazd dała wyraz dążności naukowej farmacji do przyswojenia dla celów praktycznych zdobyczy wiedzy przyrodniczej ostatnich lat, poruszając zagadnienia nietylko ściśle teoretyczne (sprawa standaryzacji naparstnicy) ale także i kwestja doniosłego znaczenia gospodarczego dla społeczeństwa (zużytkowanie krajowych surowców roślinnych), czego niestrudzonym bojownikiem i rzecznikiem był prof. J. Muszyński, gospodarz sekcji. Rezolucje Sekcji, dające wyraz powyższym dążeniom, a umocnione powagą i sankcją Zjazdu, zaświadczą przed całym myślącym społeczeństwem polskim, że zbudzona z letargu farmacja polska czuwa, myśli współcześnie, a wysiłki swe kieruje ku wywalczeniu sobie należytego stanowiska i uznania wśród społeczeństwa, mając zdrowie i dobro tego społeczeństwa na celu. Niżej podajemy szczegółowe sprawozdanie prac Sekcji, poświęcając narazie nieco miejsca ogólnym obradom Zjazdu.



Prezydjum Zjazdu z prof. dr. A. Gluzińskim jako przewodniczącym.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana, na które przybył także Pan Prezydent. O gdz. 10.30 nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w gmachu teatru miejskiego na Pohulance. Otwarcie zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent, witany owacyjnie przez uczestników Zjazdu. Orkiestra gra hymn narodowy. Wśród uczestników Zjazdu są obecni: ministrowie Składkowski i Staniewicz, J. M. rektor U. S. B. ks. Falkowski, gen. Rouppert, dyr. Piestrzyński, prezydent m. Wilna p. Folejewski. W lożach pierwszego piętra zajęli miejsca uczeni jugosłowiańscy i estońscy, scenę zajmują członkowie komitetu, wśród których jest obecny prof. J. Muszyński, i prezydjum Zjazdu. Przemawia prezes komitetu zjazdowego, prof. Januszkiewicz, witając Prezydenta Mościckiego, jako Głowę Państwa i pioniera nauki. W słowach, poświęconych historji zjazdów, prof. Januszkiewicz oddaje cześć inicjatorowi zjazdów, dr. Adrjanowi Baranieckiemu. Mówca wspomina, że myśl urządzania zjazdów, które miały się odbywać co 3 lata, spotkała się początkowo z wielkim sprzeciwem ze strony pesymistów, obawiających się braku ludzi, którzyby mogli pracami swemi dać temat do obrad zjazdów. Obawy te jednak okazały się płonnemi. Pomimo ciężkich warunków politycznych kraju w dobie rozbioru i usiłowań rządów zaborczych do tłumienia wszelkich objawów zbiorowego przejawiania się inicjatywy polskiej, nawet na terenie tak apolitycznym, zjazdy cieszą się coraz liczniejszą frekwencją. I-szy zjazd, odbyty 1860 r. liczył 163 uczestników, 5-ty już 600, 10-ty odbywa się przy udziale 1200 osób, obecny zaś XIII z kolei liczy z górą 1750 uczestników. Zaborcy, widząc wzmagające się znaczenie zjazdów dla ducha narodowego, niechętnie zezwalają na ich urządzanie. Najczęściej zjazdy odbywają się w Małopolsce, cieszącej się względnie szerszemi przywilejami politycznemi; w 1884 r. odbywa się zjazd w Poznaniu — 4-ty z kolei; tamże miał miejsce 8-my zjazd w r. 1898. Rząd rosyjski nie pozwolił na odbycie zjazdu w Warszawie, i 1-szy zjazd w stolicy, a 12-ty z kolei, odbywa się już w wolnej Polsce w r. 1925. W uznaniu zasług, jakie dla nauki polskiej i idei narodowej położył inicjator zjazdów dr. Adrjan Baraniecki, obecni na wniosek mówcy, czczą pamięć tego, tak dobrze zasłużonego przed narodem męża, przez powstanie.

Następnie mówca proponuje na rzeczywistego przewodniczącego Zjazdu *prof. dr. A. Gluzińskiego* z Warszawy. Pozatem przy stole prezydjalnym siadają: jako zastępca przewodniczącego prof. Henryk Hoyer z Krakowa, jako sekretarz prof. W. Kostkowski ze Lwowa i prof. Różycki z Poznania. Na wniosek przewodniczącego odczytano przyjętą oklaskami listę prezesów honorowych: *prof. Adolf Beck* (Lwów), *Benedykt Dybowski* (Lwów), *Paweł Gantkowski* (Poznań), *Jan Grochmalicki* (Poznań), *Emil Godlewski* senjor, (Puławy), *Bolesław Hryniewiecki* (Warszawa), minister *dr. Ivkowic* (Jugosławja), *dr. August Kwaśniewski* (Kraków), *Władysław Natanson* (Kraków), *dyr. Antoni Puławski* (Warszawa), *Bronisław Sawicki* (Warszawa), *Michał Siedlecki* (Kraków), *Marja Curie-Skłodowska* (Paryż), *Wojciech Świętosławski* (Warszawa), *gen. dr. Sławoj-Składkowski,* minister spraw wewnętrznych, *Józef Siemiradzki* (Lwów), *dr. Leon Sterling* (Łódź).

Obejmując przewodnictwo, prof. Gluziński wyraża radość z powodu odbywania się Zjazdu w Wilnie, w mieście, które budzi wizje przeszłości w postaci wieszczów narodu. Witając zaś obecnego w loży Pana Prezydenta, wznosi, podchwycony przez obecnych, okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Potem następuje powitanie i złożenie życzeń owocnej pracy dla Zjazdu przez osobistości oficjalne. Przemawiają: *gen. Sławoj-Składkowski* imieniem rządu, *prezydent Folejewski*—

imieniem m. Wilna, *ks. rektor U. S. B. Falkowski* — imieniem Uniwersytetu Wileńskiego, *J. M. rektor Marchlewski* — w imieniu wszystkich uniwersytetów i Akademji umiejętności życzył powodzenia obradom Zjazdu. *Prof. Kryński* przemawiał w imieniu Tow. Naukowego Warszawskiego i wszystkich polskich towarzystw przyrodniczych i lekarskich. Z wielkim entuzjazmem witano przedstawiciela Jugosławji, ministra *dr. Ivkovica,* który w imieniu południowych Słowian powitał Zjazd. Imieniem Towarzystw naukowych w Dorpacie przemawiał *prof. Kuseb.* Dłuższe przemówienie wygłosił przewodniczący stałej delegacji zjazdów, *prof. Ciechanowski,* przedstawiając zadania tej delegacji w dziedzinie stałej współpracy zrzeszeń i zjazdów naukowych w zakresie przyrodniczym i lekarskim. Następnie przewodniczący udziela głosu J. M. rektorowi Marchlewskiemu, który prace Zjazdu zainaugurował odczytem na temat: „Przemiana materji w ustroju roślinnym a zwierzęcym".

Prelegent dopatruje się kardynalnej różnicy między światem roślinnym a zwierzęcym w zdolności wytwarzania przez pierwszy ciał optycznie czynnych. Tylko rośliny są w stanie produkować w swych komórkach ciała, mające zdolność skręcania światła spolaryzowanego; zwierzęta pod tym względem są zupełnie zależne od roślin.

Zdolność produkowania ciał optycznie czynnych, należy przypisać w roślinie chlorofilowi. Barwnik ten spełnia potrójną funkcję w roślinie: 1) fizyczną, jako uczulacz, 2) chemiczną, kondensując CO_2, 3) nadaje produktom kondensacji aktywność pod względem optycznym. Próby otrzymania w laboratorjum ciała optycznie czynnego prowadzą do otrzymania w równych ilościach ciał prawo i lewoskrętnych; otrzymujemy ciała racemiczne. Ciała optycznie czynne tworzyć się mogą w przyrodzie wtedy, jeżeli substancja macierzysta, służąca do wytworzenia tych ciał, posiada wielką masę molekularną i jest optycznie czynna. Chlorofil odpowiada oba warunkom. Ciężar drobinowy chlorofilu sięga cyfry tysiąca jednostek, ponadto jest on optycznie czynny. W roślinie powstaje chlorofil prawo i lewoskrętny, dzięki jednak specjalnym warunkom, skutkiem których istnieje znaczny procent światła kołowo spolaryzowanego, ciała barwne rośliny pochłaniają światło spolaryzowane w stopniu nierównomiernym; jako dalszy skutek tego, będzie powstawał chlorofil optycznie czynny w jednym kierunku w przeważającej ilości.

Inna różnica, różnica pomiędzy światłem roślinnym a zwierzęcym — to produkcja przez ostatni hormonów. W obecnym stanie naszych wiadomości o budowie chemicznej hormonów, możemy stwierdzić, że są one pochodne grupy związków aromatycznych, a powstawanie ich w organizmie zależy od dostarczanych przez rośliny substancji optycznie czynnych; bez tego organizm zwierzęcy nie jest w możności produkować hormonów. Niemniej ostra jest zależność zwierząt od świata roślinnego na punkcie dostarczania i produkcji witamin. Jedna tylko witamina D może być produkowana przez organizm zwierzęcy, pozostałe zaś A, B, C, muszą być dostarczone przez rośliny w stanie gotowym.

Mimo wyłuszczonych różnic jest jednak punkt, gdzie się oba światy, roślinny i zwierzęcy, łączą ze sobą. Punktem tym jest w roślinie chlorofil, a w ustroju zwierzęcym hemoglobina. Zarówno chlorofil jak i hemoglobina okazały się wysoce skomplikowanemi pochodnemi pyrrolu. Macierzystym związkiem tych barwników jest etioporfiryna. W czerwonym barwiku krwi są pochodne etioporfiryny związane z żelazem, chlorofil zaś zawiera pokrewne pochodne pyrrolowe w postaci sprzężonego związku magnezowego. W ostatnich latach udało się prelegentowi uzyskać potwierdzenie pokrewieństwa pomiędzy chlorofilem a hemoglobiną, przez otrzymanie filoerytryny, wydzielonej z produktów przemiany materji przeżuwaczy, zbliżonej wzorem do filoporfiryny. Analogje te zdają się uzasadniać przypuszczenie, że zielona komórka roślinna mogła dać w pewnych warunkach początek czerwonej komórce krwi. Postępy zaś chemji nieorganicznej, obalające pojęcia pierwiastków, potwierdzają hipotezę o jedności materji.

Po wysłuchaniu odczytu, członkowie Zjazdu udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec. Stąd zaś— na teren ogrodu Bernardyńskiego, gdzie dzięki inicjatywie i wybitnej współpracy prof. Jana Muszyńskiego, otwarto na czas trwania Zjazdu wystawę przemysłu farmaceutycznego i narzędzi chirurgicznych. Na wystawę przybył Pan Prezydent, którego oprowadzał po terenie wystawy prof. J. Muszyński.

Wystawa, jakkolwiek czas jej trwania jest zakreślony terminem Zjazdu, jest jednak dość licznie obesłana przez firmy krajowe. Powszechną uwagę zwraca na wystawie skompletowany przez prof. Muszyńskiego zbiór roślin leczniczych Ziemi Wileńskiej. Demonstrowany jest też na stoisku sposób konserwowania roślin z zachowaniem ich barwy właściwej przez dodanie H_2CO_3. Z firm krajowych widzimy na wystawie stoisko „Motoru", które wzbudza zainteresowanie ukazaniem się wypuszczonej przez firmę „Motor" syntetycznej morfiny. Próby kliniczne nad własnościami syntetycznej morfiny są w toku i pozytywny wynik tych prób zadecyduje o uniezależnieniu się naszego rynku od surowca zagranicznego.

Uwagę zwiedzających specjalistów zwraca firma J. Gess-



Inauguracja Zjazdu — w loży obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

ner swemi injekcjami i preparatami bismutowemi; kierunek produkcji organopreparatów jest reprezentowany przez firmę Mg. Klawe. Z innych firm wystawiają: L. Spiess i Syn, Karpiński, Barcikowski (Poznań), Mg. Rawski (Warszawa) a także niektóre firmy zagraniczne.

Zwiedzenie wystawy zamyka I-szą oficjalną, przewidzianą programem, część zjazdu. Po południu zaczyna się praca w sekcjach.

W Sekcji Farmaceutycznej gospodarzem jest *prof. J. Muszyński;* zastępcą gospodarza — *W. Sokołowski,* sekretarz — *W. Strażewicz,* inspektor ogrodu uprawy roślin lekarskich.

Do Sekcji Farmaceutycznej zgłosili referaty: *prof. St. Biernacki* z Poznania: „Goryczka trójeściowa (Gentiana asclepiadea) i jej użyteczność w lecznictwie". oraz „Arbutyna z liści mącznicy pochodzenia krajowego", docent *dr. Gatty-Kostyal* z Krakowa: „W sprawie ujednostajnienia wartości leczniczej leków grupy naparstnicy", *zastępca prof. Witanowski W.* z Krakowa: „Związki fenolowe w Castoreum canadense", *dr. Monikowski K.* z Wilna: „Hamujący autolizę wpływ koloidalnego wodorotlenku glinu na drożdże".

Posiedzenie sekcji otwiera prof. J. Muszyński, witając obecnych i życząc wydajnej pracy sekcji. Na przewodniczącego obradom sekcji jest zaproszony *prof. St. Biernacki,* na sekretarza — *Mr. Marjan Rostafiński* z Warszawy. Przewodniczący udziela głosu p. prof. Witanowskiemu z Krakowa.

W odczycie swym na temat związków fenolowych w Castoreum canadense prof. Witanowski potwierdza wyniki badań w tym kierunku podjętych przez Wöhlera. Produkty destylacji Castoreum canadense z parą wodną dają reakcje charakterystyczne dla kw. protokatechusowego (zielone zabarwienie z $FeCl_3$, zmieniające się za dodaniem sody w niebieskie); ponadto można w destylacie stwierdzić obecność pyrokatechiny, która jednak występuje w ilości mniejszej niż kw. protokatechusowy. Zdaniem prelegenta, obecność wolnych kwasów fenolowych w Castoreum nie ulega wątpliwości.

Zkolei wygłasza referat *dr. Gatty-Kostyal* z Krakowa Wielkie znaczenie lecznicze, jakie wykazują surowce roślinne z grupy naparstnicy, powinno posłużyć bodźcem do standaryzacji tych środków, tembardziej, że siła ich działania zależy nietylko od sposobu przyrządzania preparatu, a także hodowli, warunków zbioru, suszenia i przechowywania. Ilość ciał czynnych zależną jest nawet od pory zbioru. Liście naparstnicy purpurowej, zbierane po południu, okazują większy walor, niż zebrane wczesnym rankiem, albowiem w nocy następuje rozpad glukozydów, które za dnia regeneruje roślina na nowo. Ważne znaczenie ma procentowa zawartość wody w liściach suszonych, która nie może przekraczać 3%, gdyż większa wilgoć powoduje zjawiska hydrolizy ciał czynnych. Jako przykład różnej zawartości ciał czynnych w roślinach grupy naparstnicy mogą posłużyć wyniki badań Fromego, nad strophantyną w Strophantus Combé, który znalazł ilość od 1.6 — do 5 6%. Prelegent w swych doświadczeniach spotykał surowce zawierające od 2.54 do 10.28% strophantyny. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że przygotowane w tych warunkach preparaty muszą się znacznie różnić siłą działania, mimo uzgodnienia przepisów preparatyki. Prelegent konkluduje, że otrzymanie zbliżonych pod względem siły działania preparatów da się osiągnąć przez określenie ścisłe warunków hodowli i zbioru roślin i przez standaryzowanie przetworów z nich. Jako metodę łatwą w użyciu i pewną, zaleca prelegent sposób Hougton-Strauba.

Na tem zakończono prace sekcji farmaceutycznej 1-go dnia Zjazdu.

W II-gim dniu Zjazdu obradom sekcji farmaceutycznej przewodniczy Mgr. E. Nowak z Częstochowy, nestor farmacji polskiej. Prof. Biernacki, na zaproszenie przewodniczącego, odczytuje referaty; jeden na temat goryczki, drugi o zawartości arbutyny w liściach mącznicy pochodzenia krajowego.

Gentianę dawniej stosowano jako lek w wielu cierpieniach. Obecnie stosują ją jako goryczkę czystą — Amarum purum. Oficynalnym jest korzeń goryczki żółtej i innych gatunków, pomiędzy któremi brak goryczki trojeściowej. Wymienione w lekospisach gatunki goryczki rzadko występują w Polsce w większych ilościach. Goryczka trojeściowa jest bodaj najpospolitszą u nas i możnaby zastąpić nią sprowadzaną dotąd z zagranicy goryczkę żółtą. Jeżeli wartość goryczki żółtej (korzeni) zależy od obecności glukozydu gentiopikryny, to goryczka trojeściowa (korzeń) zawiera ten glukozyd także w ilościach dostatecznych. Przepisy lekospisów winny w takim razie być, zdaniem prelegenta, zmienione w ten sposób, że jak sam korzeń tak i preparaty z niego mogą być standaryzowane, w znaczeniu oznaczania ilości gentiopikryny.

Omawiając drugi z kolei surowiec, prelegent stwierdza, że już Rozenthaler zauważył, iż w liściach mącznicy, pochodzących ze Szwajcarji oraz Tyrolu, znajduje się obok arbutyny i metyloarbutyna około 25% ogólnej ilości. W liściach, pochodzących z Hiszpanji, znajduje się obok arbutyny 5% metyloarbutyny. Natomiast w liścich mącznicy ze Skandynawji. Finlandji i Polski, niema wcale metyloarbutyny. Badano w Zakładzie Farmakognozji liście pochodzące z trzech miejscowości: z pod Włocławka (Kujawy), z pod Prużan (Polesie) i z okolic Święcian (Wileńszczyzna).

Ilość otrzymanej arbutyny wynosiła dla liści pierwszej miejscowości 18 gr., dla drugiej 21 gr., a dla trzeciej 28,5 gr. z kilograma suszonych liści. Arbutyna otrzymana z tych miejscowości, badana metodą Zeisel'a, nie zawierała wcale metyloarbutyny.

W dyskusji na temat referatu zabiera głos p. prof. J. Muszyński, zwolennik lecznictwa roślinnego, propagator i niestrudzony szermierz idei samowystarczalności w tym kierunku. Pan prof. Muszyński wyraża swą radość z tego powodu, że nauka polska zwraca się przedewszystkiem do surowców krajowych, odkrywając ich wartości lecznicze i torując im w ten sposób drogę do zastosowania. Biorąc pod uwagę liczne rośliny lecznicze krajowe, które nie ustępują pod względem wartości leczniczej surowcom egzotycznym, prof. Muszyński stawia wniosek, aby zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się wprowadzenia surowców leczniczych polskich do projektowanej farmakopei. Wniosek zostaje wśród oklasków jednomyślnie przyjęty.

W dalszym ciągu przewodniczący udziela głosu Dr. Monikowskiemu.

Referent, doradca techniczny drożdżowni A. Mosera w Nowej Wilejce, mówi o hamującym autolizę wpływie koloidalnego wodorotlenku glinu na drożdże.

Jak wiadomo drożdże pod wpływem czasu i temperatury ulegają procesowi samotrawienia, który powoduje samorzutne rozpłynięcie się masy drożdżowej. Koloidalny wodorotlenek glinu, dodany do drożdży, opóźnia to zjawisko, nadając drożdżom większą trwałość, zachowując dłużej ich zdolności fermentacyjne i ich kwasowość aktualną.

Rola koloidalnego wodorotlenku glinu jest wyrazem jego własności chemicznych i jego koloidalnej budowy, zdolny jest on do wiązania kwasów powstających przy autolizie drożdży i może działać jednocześnie absorbująco na proteolityczne enzymy drożdżowe, hamując ich czynność.

Na tem część referatową sekcji farmaceutycznej wyczerpano.

Zabiera głos p. prof. Muszyński, który stwierdza, że sekcja



Uczestnicy Sekcji farmaceutycznej Zjazdu po złożeniu kwiatów na grobie ś. p. prof. Fr. Wolfganga.

farmaceutyczna odbyła przewidziane w programie prace i wzywa obecnych do uchwalenia następujących rezolucji:

1) XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie, biorąc pod uwagę, że obowiązujące jeszcze na ziemiach polskich w spadku po byłych zaborcach poszczególne lekospisy zawierają bardzo poważne braki w stosunku do obecnego stanu wiedzy farmaceutycznej i lekarskiej, co odbija się w dużej mierze ujemnie na wartości leków, a różnorodność przepisów i wymogów tych lekospisów wprowadza zamęt w lecznictwie, wzywa czynniki miarodajne, aby zgodnie z życzeniami, wyrażonemi już przez XII Zjazd w Warszawie, wpłynęły na przyśpieszenie redakcji i wydanie farmakopei polskiej.

2) XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich w Wilnie, mając na uwadze, że znaczna część roślinnych surowców zagranicznych, przewidzianych w projekcie farmakopei polskiej, może być zastąpiona krajowemi, wyraża życzenie, aby fakt ten został należycie uwzględniony przy ostatecznej redakcji farmakopei.

3) XIII Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, biorąc pod uwagę, że surowce i leki grupy naparstnicy, wymienione w pracach przygotowawczych do farmakopei polskiej, wykazują, zależnie od warunków uprawy, zbioru i konserwacji surowców, względnie sposobu przyrządzania z nich leków, niejednostajną, często w szerokich granicach zmienną, wartość leczniczą, czyniąc tem samem należyte stosowanie ich w lecznictwie wysoce utrudnionem, uważa za wskazane, aby prace przygotowawcze do farmakopei polskiej określiły dla przyjętych surowców i leków naparstnicy wzorcowe miana wartości leczniczej oraz wskazały odpowiednie metody ich oznaczania.

Wobec tego, że działanie cebuli morskiej, gorzykwiatu, konwalji i naparstnicy na żywy organizm jest wypadkową współdziałania kilku składników czynnych, wartości leczniczej tych surowców nie należy określać zapomocą metod chemicznych, polegających na wyosobnieniu jednego z pośród kilku obecnych składników ,lecz oznaczając farmakologicznie ich wartość działania.

Z metod farmakologicznych stosowanych do oznaczania wartości działania surowców i leków grupy naparstnicy, dla celów farmaceutycznych dobrze nadaje się metoda Houghton-Strauba, a to z powodu łatwej i prostej techniki wykonania oraz bardzo ścisłych wyników oznaczeń.

Rezolucje powyższe wśród oklasków obecnych zostają przyjęte.

Zabiera głos przewodniczący w II-gim dniu obrad Mg. E. Nowak, senjor farmacji polskiej, wzruszonym głosem, zamykając obrady sekcji, dziękuje referentom i uczestnikom, że udziałem swym zadokumentowali żywotność farmacji, życzy aby w przyszłych zjazdach udział ze strony aptekarstwa był liczniejszy (w obradach sekcji przyjmowało udział zaledwie 25 osób, w tem 9 z Wilna). Wspominając o czasach, kiedy z łona farmacji wychodzili ludzie dobrze zasłużeni dla nauki i społeczeństwa, p. Nowak proponuje celem uczczenia pamięci Fryderyka Wolfganga, prof. farmakognozji Uniw. Wileńskiego, złożenie kwiatów na grobie.

Już na cmentarzu Mg. E. Nowak wyjaśnia obecnym zasługi, jakie dla farmacji ówczesnej położył prof. Fryderyk Wolfgang. Założyciel pierwszego wileńskiego Towarzystwa Aptekarskiego, prof. Wolfgang zasłużył się dobrze społeczeństwu także na innym polu, szerząc gorliwie kulturę i myśl polską w Wilnie, co w końcu ściągnęło na niego prześladowanie ze strony rządu rosyjskiego i pozbawiło go katedry. Ostatnie lata swego życia dokonał ś. p. Wolfgang prawie że w niedostatku materjalnym.

*

II-gi dzień pracy w sekcji farmaceutycznej zgromadził większą ilość uczestników, niż pierwszy. Lista biorących udział w Zjeździe przedstawia się następująco: PP. prof. Muszyński, W. Strażewicz, Sianko Fr., Walenta Michał, Walenta Justyn, Andruszkiewicz Antoni, Rodowicz Jan, Sokołowski — wicegospodarz sekcji, Hrynaszkiewicz — inspektor farm. wileński, dr. Monikowski, Jundziłł — z Wilna, p. prezes Nowak z Częstochowy, p. prof. Biernacki — Poznań, pp. dr. Gatty-Kostyal i dr. Witanowski z Krakowa, pp. płk. Sokolewicz, Rostafiński, dr. Fabicki, Gąsecki, J. Stępień — z Warszawy, p. Szydłowski z Myszkowa, p. Baranowski — Wielkie Hajduki, Śląsk. Jako goście brali udział p. Hubert Sobiesław (Czechosłowacja), dr. Seliwanow — Łódź.

Uderza małe zainteresowanie się Zjazdem aptekarzy warszawskich, widocznie sfery aptekarskie Warszawy zdecydowały, że nie warto poświęcać czasu i trudu dla spraw nie związanych bezpośrednio z aptekarstwem. A szkoda. Zawód, który sam uznał konieczność reform w swoim wykształceniu, który okazuje wielką ofiarność na ten cel, powinien choćby w imię zasady: *nihil humani a me alienum* okazać więcej zainteresowania sprawom naukowym. Czy można się wobec tego dziwić, że farmacja jest kopciuszkiem między zawodami wyzwolonymi, gdy skrupulatnie unika się okazji wystąpienia publicznego. Dzięki takiemu pojmowaniu swoich obowiązków zdarza się, że kwestje nas żywo obchodzące są decydowane bez nas. Społeczeństwo liczy się z tymi, którzy dają dowody swej żywotności. Inaczej przechodzi nad niemi do porządku dziennego. Oby następny zjazd, jaki się odbędzie za 4 lata w Poznaniu, był poważniej liczbowo reprezentowany przez aptekarzy — życzenie, jakie wyraził p. prezes Nowak z Częstochowy, zamykając obrady sekcji, a spełnienia którego gorąco należy pragnąć.

3-go dnia w sobotę, uczestnicy zjazdu na zaproszenie p. d-ra Monikowskiego zwiedzili drożdżownię p. Mozera w Nowej Wilejce, której doradcą technicznym jest dr. Monikowski.

Drożdżownia uruchomiona w 1926 r., w dobie obecnej jest jedną z najlepiej wyposażonych technicznie fabryk drożdży.

Czystość, przestronność robią bardzo miłe wrażenie. Ściany i sufity malowane białą farbą olejną, wszędzie moc światła.

Przy wejściu do fabryki zastanawia hałas pracujących maszyn i dziwnem się wydaje, że mała komórka drożdżowa potrzebuje dla swego rozwoju aż tak wielkich maszyn. Okazuje się, że hałas ten czynią kompresory, poruszane za pomocą motorów elektrycznych, dla wtłaczania powietrza do fermentujących zacierów z drożdżami. Kompresory te wtłaczają po 5000 mtr³ powietrza na godzinę. Jakie znaczenie ma tu powietrze? Drożdże potrzebują do życia tlenu, a mając go pod dostatkiem, nie potrzebują szukać źródła tlenu w cukrze, ulegającemu fermentacji, dlatego też cukier służy do budowy ciała drożdżowego i mniej się go zużywa do tworzenia alkoholu. Prócz tego powietrze wtłaczane usuwa z zacieru dwutlenek węgla i częściowo alkohol, które to ciała hamują rozmnażanie się drożdży.

Nowowilejska fabryka drożdży nie stosuje odpędu alkoholu, bo i zawartość jego w zacierach przefermentowanych jest zbyt niska, by się opłaciło wyosobnienie — 0,1%.

Jako pożywkę stosuje się melasę, kiełki słodowe, superfosfat, sole amonowe. Fermentacja drożdży odbywa się w kilku kadziach o pojemności 90.000 L.

Oddzielenie drożdży od zacieru (brażki) odbywa się przez odcentryfugowanie w olbrzymich seperatorach, (których stoi cała baterja) i ostatecznie po dobrem wymyciu drożdże są odprasowane i formowane w cegiełki.

Laboratorjum fabryczne widne, czyste stanowi sympatyczny kącik, zauważyłm w nim jeden z nowszych aparatów dla pomiarów PH, t. zw. „Hellige Komparator".

Doradcą technicznym drożdżowni jest Dr. Monikowski, który udzielił zwiedzającym także interesujących szczegółów fabrykacji pudełek aptecznych z drzewa metodą Forssmana

W roku 1922 p. Villehad Henryk Forssman zgłosił do Urzędu Petentowego Rz. P. patent na „sposób wyrobu konserwowanego drzewa i przedmiotów z tego drzewa" — udzielenie praw patentowych nastąpiło w 1925 roku.

Sposób ten ma widoki do zastosowania go dla wyrobu opakowania aptecznego i dlatego wart jest, by się z nim bliżej zapoznać.

W myśl wskazań patentu z kloca drewna można otrzymać cienkie płaty drzewa w arkuszach i najistotniejszą okolicznością jest to, że płaty te posiadają grubość ułamków milimetra. Długość noży tnących kloc jest od 0,5 do 2 mtr. czyli, że arkusze drzewa mogą być tej samej szerokości.

Tak cienko skrajane płaty, ułożone jak w fornierze, mogą być sklejane, tworząc całość o wyglądzie kartonu. Przy tak cienkim przekroju płatów drzewa, większość komórek jest obnażona i przekrojona i dlatego płyny impregnujące, jakiemi te płaty są później nasycane, mogą przeniknąć nietylko do przestrzeni międzykomórkowych, ale i do samych komórek, tworząc jednolitą warstwę.

Z praktyki techniki impregnacyjnej dla drewna wiadomem jest, jak wielkich wysiłków wymaga impregnacja drewna grubego. Tak naprz. przy impregnowaniu kloców jedną z lepszych metod, a mianowicie metodą Rüppiga, stosuje się temperaturę, ciśnienie i próżnię — przy tych warunkach nie udaje się jednak nigdy impregnację posunąć aż do rdzenia drewna, ale zawsze jest ona powierzchowna, mniej lub więcej głęboka na 3 — 5 cm Pozatem płyn impregnujący, wypełnia przestrzenie międzykomórkowe i nieliczne komórki większe, inne komórki są nieprzenikliwe, bo są zamknięte, mając zbyt małe światło wejścia.

Otwarcie tych komórek przy tak cienkich przekrojach, pozwala na ich wypełnienie.

Ewentualność wypełnienia komórek sokami drzewa, może być usunięta przez wysuszenie drewna.

Płaty drzewa sklejone jak fornier, gdy są mokre, są rozciągliwe i poddają się wyginaniu, tłoczeniu i wszelkim przeróbkom formującym.

Nasycać je należy związkami klejącemi i w pierwszym rzędzie kazeiną i celulozą.

Przy spajaniu klejem kazeinowym, otrzymuje się forniery bardzo elastyczne i wygodne do formowania, ale kazeina mająca inny współczynnik rozszerzalności i pojemności cieplnej niż drzewo, może tworzyć, po wyschnięciu, widoczne pod mikroskopem szpary i dlatego fornier taki jest przenikliwy dla powietrza ,pary wodnej i wody.

Przy próbie, uskutecznionej w ten sposób, że na płaszczyznę fornieru, otoczoną obwódką z wazeliny, nalewałem wodę i następnie pod spód kładłem kawałek bibuły z nadpisem ołówkiem chemicznym — po 3 — 4 godzinach nadpis ten stawał się uwodniony. Bibuła pozostawała zewnętrznie suchą. Po 24 godzinach fornier był miększy, ale nie deformował się po wyschnięciu.

Inaczej ma się sprawa, gdy fornier był sklejony roztworem błonnika, w tym wypadku po 7 dobach nadpis na bibule pozostawał niezmieniony i fornier nie wykazywał zewnętrznie żadnych zmian własności fizycznych.

Ze względu na identyczne prawie własności fizyczne celulozy i drzewa, powstaje jednolity kompleks sztuczny, nieulegający deformacjom przy zmianach temperatury, stanu wilgoci i t. p.

Formowanie pudełek z takich fornierów uskutecznia się na gorących sztampach, ale przed ciśnieniem fornier musi być zwilżony dla łatwiejszego formowania.

Temperatura i użycie antyseptyków, jak również i robota maszynowa, zabezpieczają aseptyczność pudełek.

W wypadku, gdy materjał apteczny jest niehigroskopijny, wystarczy użycie pudełek, klejonych kazeiną, dla opakowań mających na celu zabezpieczenie od wilgoci, pudełka klejone celulozą są specjalnie wskazane.

Uwzględniając, że do wyrobu tych pudełek jest stosowana tylko siła mechaniczna, koszt takowych może być tylko niższy od pudełek kartonowych.

Do tego należy jeszcze dodać i wygląd estetyczny i wyższą trwałość niż pudełka kartonowe.

Ze względu na wielką wartość przemysłu przeróbki drewna w Polsce i na szerokie możliwości eksportowe tego artykułu,

przemysł ten, oparty całkowicie na surowcu polskim, zasługuje na przychylne traktowanie.

Nadmienię jeszcze, że grubsze zespoły takich fornierów mogą znaleźć zastosowanie do budowy ciał pustych, wygiętych, takich jak korpusy łodzi, korpusy latawców i t. p.

•

W niedzielę po wysłuchaniu nabożeństwa przez uczestników w Ostrej Bramie, odbyło się plenarne posiedzenie w sali posiedzeń magistratu m. Wilna. Prezydjum Zjazdu komunikuje, że wynikiem prac poszczególnych sekcji jest zgłoszenie 44 rezolucyj, które przekazane zostały stałej delegacji Zjazdu, mającej pieczę nad wprowadzeniem ich w życie. Następny zjazd przewidziany jest za 4 lata w Poznaniu.

J. S.

XIV ZJAZD DELEGATÓW Z. Z. F. P. W POZNANIU.

20—22 września r. b.

Na zjazd przybyło 33 delegatów, reprezentujących 16 oddziałów Z. Z. F. P.

Poszczególne oddziały reprezentowali następujący Koledzy:

Białystok — *B. Rogalski,*
Chełm — *R. Ostrowski,*
Częstochowa — *W. Sikorski.*
Kielce — *J. Krzywicki,*
Kraków — *J. Henoch, Stef. Urbański, N. Birn, K. Goldberg,*
Lublin — *J. Dmowski,*
Lwów — *Z. Buxdorf, J. Cellermajer, R. Zieliński,*
Łódź — *A. Kalicki, B. Rubinraut,*
Ostrowiec — *A. Grygas,*
Piotrków Tryb. — *M. Frankowski, T. Skokowski,*
Poznań — *W. Wink, A. Kulisz,, M. Elke,*
Radom — *Stan. Stępień,*
Warszawa — *R. Stocki, E. Szyszko, A. Owsiany, J. Rosiński, J. W. Hirschhauer, M. Milenbach,*
Wilno — *K. Jarmołowski, J. Kościukiewicz,*
Włocławek — *St. Majczyński,*
Zagłębie Dąbr. — *A. Świerkowski, M. Rapczyński.*

Ponadto na Zjazd przybyli w pełnym składzie członkowie Zarządu Głównego:

E. Szlindenbuch, J. Cyranowski, Cz. Fink-Finowicki, J. Cellermajer, Cz. Nałęcz, Stef. Rdzanek, J. Jancsina, B. Mazurkiewicz, J. Pluta.

Ogółem 42 głosy prawomocne.

Obrady Zjazdu toczyły się w pięknym gmachu przy ul. Słowackiego, będącym własnością Dyrekcji tramwajów miejskich w Poznaniu, a zbudowanym na potrzeby kulturalne pracowników tramwajowych.

Zjazd otworzył przewodniczący Zarządu Głównego kol. *E. Szlindenbuch,* nawiązując na wstępie myśl przemówienia do Powszechnej Wystawy Krajowej: „Życie tworzy czyn, — a czyn ten powstaje z myśli, która jest miarą wielkości ducha ludzkiego. Miarą wielkości ducha narodu naszego, mimo gehenny cierpień, jakie naród przeszedł w wiekowej niewoli, jest rezultat myśli i czynu ,jaki widzimy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Dzieło to wzbudza podziw i uznanie dla narodu, który pracą swą w okresie 10-lecia potrafił stanąć na wyżynie. Obecny XIV Zjazd Delegatów zbiega się również z 10-letnim okresem istnienia organizacji naszej, który to moment należy upamiętnić".

W zakończeniu Kol. przewodniczący imieniem Zjazdu wita obecnych gości oraz Kol.-delegatów.

Zkolei nastąpiły przemówienia gości. Zjazd witali: w imieniu Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Poznańskiego — p. *prof. St. Biernacki,* w imieniu dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej — p. *Krzyżanowski,* imieniem prezydenta m. Poznania — p. *radca Jasiński,* imieniem województwa — p. *inspektor farmac. Janacewicz,* dalej przedstawiele: Pol. Pow. Tow. Farmac. Okręg Poznański, Centr. Organiz. Z. Z. Prac. Umysł., miejscowego Oddziału Związku oraz poseł na Sejm p. *St. Szczepański.*

Na propozycję kol. przewodniczącego, Zjazd uczcił przez powstanie pamięć ś. p. kol. Piotra Łukszysa, prezesa Oddziału Włocławskiego. Poczem dokonano wyboru prezydjum Zjazdu, powołując kol. kol.: R. Stockiego — jako przewodniczącego, R. Zielińskiego i Stef. Urbańskiego — jako asesorów, oraz Szyszko i Hirschhauera — jako sekretarzy.

Na tem zakończono wstępną część Zjazdu. Zebrani udali się na zwiedzenie miasta. Między innemi zwiedzono zamek i starożytny ratusz. Wspólny obiad odbył się w sali „Bazaru". gdzie rolę gospodarzy pełnili koledzy miejscowego Oddziału z kol. *Kuliszem* i *Plutą* na czele.

*

Przed przystąpieniem do właściwych obrad wyłania się dyskusja nad wprowadzeniem do programu dnia nowych punktów. Kol. *A. Kalicki* proponuje wprowadzenie sprawozdań poszczególnych Oddziałów. Kol. *J. Henoch* zaznacza ,iż Oddział Krakowski zgłosił szereg wniosków, których niema na porządku dziennym. Po wyjaśnieniu, udzielonem przez kol. *Cz. Nałęcza,* iż działalność Oddziałów omówioną będzie w sprawozdaniu Zarządu Gł., wszelkie zaś sprawy interesujące Oddziały, mogą być poruszane w komisjach, — ustalono, na wniosek kol. *Rdzanka,* porządek dnia utrzymać bez zmian, liczbę komisyj zwiększyć przez utworzenie komisji ustawy aptekarskiej.

Protokół poprzedniego XIII Zjazdu Delegatów, po odczytaniu, przyjęto w całości. Zkolei następuje sprawozdanie Zarządu Gł., które składa sekretarz generalny kol. *Cz. Nałęcz.* Przemówienie kol. Cz. Nałęcza podajemy in extenso, z wyłączeniem zbyt drobiazgowych szczegółów o charakterze ściśle organizacyjnym:

Szanowni Koledzy!

W sprawozdaniu Zarządu Głównego poruszę w pierwszej części najważniejsze momenty dotyczące działalności za okres ubiegły. W drugiej części omówię ogólną sytuację. Nie wydzielaliśmy spraw, które będą poruszone w drugiej części jako punkty odrębne, ze względów technicznych.

Rok rocznie zbieramy się na zjazdach, robimy przegląd własnych sił, robimy rachunek sumienia za rok ubiegły i zastanawiamy się, jakie przedsiębrać środki ,żeby skutecznie walczyć o prawa tej części zawodu farmaceutycznego, która jest zgrupowana pod sztandarem Zw. Zaw. Farm. Prac. w Rz. Pol.

XIII zjazd delegatów był w pewnych momentach bardzo burzliwy. Niektórzy twierdzili ,że trzynastka jest złym prognostykiem dla naszej organizacji. Na poparcie swego poglądu wskazywano na pewien rozdźwięk, istniejący pomiędzy delegatami z Warszawy.

Należę do ludzi, którzy śmiało kroczą raz obraną i przemyślaną drogą, nie wierzę w przesądy i nigdy nie poprzestaję na półśrodkach. Moją myślą przewodnią zawsze było dobro organizacji, podniesienie stanowiska zawodu, walka o poprawę bytu mas pracujących.

Gdy widziałem, że czynniki niepowołane lub otumanione przez szkodników i karjerowiczów działają bezpośrednio lub pośrednio na szkodę organizacji i jej członków, ja jako sekretarz generalny zawsze z całą bezwzględnością i energją piętnowałem wszelkiego rodzaju warcholstwo; ponieważ zaś przypadało mi w udziale prawie zawsze reprezentować Zarząd Główny Związku i wprowadzać w życie jego uchwały, więc nic dziwnego, że na mnie skupiało się i skupia często całe odjum nienawiści tych, co zieją nienawiścią nie do mnie, lecz do Związku. Pozwoliłem sobie na tego rodzaju wstęp, gdyż uważam, że pełniąc funkcję sekretarza generalnego już szósty rok, dałem się poznać wszystkim oddziałom. Gdybym przeto działał na niekorzyść Związku, nie zostałbym tylokrotnie wybierany, powtóre jest to niejako nawiązanie myśli do niedawno odczytanego protokółu XIII zjazdu.

Z przyczyn, znanych większości Kolegom, tylko trzech członków Zarządu Głównego stale zamieszkiwało w Warszawie, a od 1.VIII. b. r. — tylko dwuch. W tych warunkach praca Zarządu Głównego była bardzo utrudniona, jednak staraliśmy się dopilnować wszystkie sprawy, dotyczące zawodu i pracowników.

W okresie sprawozdawczym odbyło się cztery posiedzenia plenarne Zarządu Głównego i dziesięć posiedzeń Komitetu Wykon. Małą ilość posiedzeń Komitetu Wykonawczego tłumaczą motywy wyżej przytoczone. W ciągu okresu sprawozdawczego w składzie Zarządu Głównego nie zaszły żadne zmiany personalne.

W okresie sprawozdawczym prace Zarządu Głównego szły w następujących kierunkach:

1) wykonanie uchwał XIII zjazdu delegatów,
2) konsolidacja Związku,
3) poprawa bytu pracowników,
4) walka z siłami niefachowemi,
5) ustawa aptekarska,
6) reprezentacja interesów pracowników.

Po XIII zjeździe delegatów Zarząd Główny przystąpił niezwłocznie do wykonania uchwał zjazdowych. Przedewszystkiem staraliśmy się przeprowadzić pacyfikację na terenie Oddziału Warszawskiego. Drugą pilną sprawą, która wywołała nawet ostrą dyskusję na XIII zjeździe, była uchwała o nienależeniu farmaceutów do Zw. Prac. Kas Chorych. Uchwała ta była wprowadzona w życie, lecz wywołała cały szereg lokalnych powikłań, które z biegiem czasu zatarły się, szczególnie, gdy powiał inny kierunek polityki od góry. Dziś spotykamy tylko pojedyńcze wypadki należenia farmaceutów do Zw. Prac. Kas Chorych. W obecnych warunkach na terenie Kas Chorych sprawy farmaceutyczne może załatwiać tylko nasz Związek.

Stosownie do uchwały XIII zjazdu delegatów Zarząd Główny zwołał komisję ustawy aptekarskiej w składzie kol. kol.: St. Niewęgłowskiego z Warszawy, Steina ze Lwowa, Rubinrauta z Łodzi, Stef. Rdzanka z Zagłę. Dąbr. i Ćwiertniewicza z Krakowa. Komisja szczegółowo opracowała poprawki do ustawy w myśl wytycznych XIII zjazdu i na wspólnem posiedzeniu z plenum Zarządu Głównego w dniu 25-go listopada 1928 r. były powzięte ostateczne uchwały, które zostały przesłane do Depart. Służby Zdrowia. Znane one są Kolegom z prasy zawodowej. Na temat ustawy odbyliśmy kilka konferencyj z P. P. T. F., rezultatem czego było uzgodnienie zasadniczych postulatów ogólnozawodowych i sformułowanie ich w siedmiu punktach. Tezy te są znane Kolegom z komunikatów Zarządu Głównego i z prasy zawodowej.

W okresie sprawozdawczym, w dn. 14 października 1928 r., odbył się zjazd prowizorów i magistrów nieposiadających aptek. Wspomniany zjazd odbył się pod hasłem ustawy aptekarskiej. Nas jednak interesowała i inna sprawa, a mianowicie obawa przed powstaniem nowej organizacji zawodowej, która w pewnej mierze mogłaby osłabić autorytet naszej organizacji. Obowiązkiem Komitetu Wykonawczego Z. Gł. było czuwać nad tem, aby do tego nie doszło. Przy tej okazji muszę zaznaczyć, że po dzień dzisiejszy pokutuje w głowach niektórych magistrów farmacji myśl zawiązania organizacji odrębnej, do której należeliby tylko wyłącznie prowizorzy i magistrowie z pominięciem innych kategoryj zawodowców. Myśl ta jest przez nas zwalczana. Należy zaznaczyć, że zwolennikami tej organizacji są osoby, dla których środowisko P. P. T. F. jest zbyt duszne, a nasza organizacja zanadto postępowo-czerwona, czyli jest to element, nie znający zupełnie życia, a rekrutujący się z kandydatów wprost z ławy uniwersyteckiej.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny interwenjował niejednokrotnie w sprawie sił niefachowych, w sprawie przyśpieszenia wydania ustawy aptekarskiej, oraz śledził za wszelkiemi posunięciami władz i starał się wszędzie dopilnować naszych postulatów. Zabiegi nasze jednak nie zawsze były uwieńczone powodzeniem.

Zarząd Główny reprezentował pracowników na wszelkich uroczystościach, mających związek z naszym zawodem. I tak — reprezentanci Związku byli obecni na uroczystościach ku czci Łukasiewicza, na jubileuszu 60-ciolecia Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie, na Jubileuszu 25-ciolecia Tow. „Farmacja", obecnie Oddziału Warszawskiego i na Zjeździe aptekarzy słowiańskich.

Musimy stwierdzić, że z P. P. T. F. nawiązaliśmy kontakt i utrzymywaliśmy poprawne stosunki i w wielu kwestjach natury zawodowej dochodziliśmy do porozumienia; gorzej przedstawiała się natomiast sprawa płac, która z powodu późnego wydania taksy laborum, zjazdu aptekarzy słowiańskich, a następnie feryj letnich, nie mogła być załatwioną na drodze konferencji. Sprawa płac i umowy zbiorowej przy obecnej psychologji właścicieli aptek, według mego zdania, może być dokonana tylko drogą zbiorowej akcji t. j. tylko siłą, co też zostało uskutecznione już w niektórych oddziałach.

Zarząd Główny widząc, że z P. P. T. F. na terenie Warszawy na drodze polubownej kwestji płac i umowy nie załatwi prędko, wydał okólnik do wszystkich oddziałów z oznaczeniem wysokości płac, wzywając oddziały, żeby na swoich terenach wymienione płace przeprowadzały. Oddziały bardziej sprężyste podwyższenie płac uzyskały, a mianowicie: Kielecki, Radomski, Chełmski, Brzeski, Rówieński i Lwowski. W oddziale Kieleckim i Rówieńskim był przeprowadzony zwycięski strajk.

W okresie sprawozdawczym delegat Zarządu Głównego wyjeżdżał w sprawie zatargów, lub w celu inspekcji, do oddziałów: Włocławskiego, Łódzkiego, Ostrowieckiego, Brzeskiego, Lubelskiego, Chełmskiego, Krakowskiego, Kieleckiego i Rówieńskiego. Zostały podpisane umowy przy udziale delegata Zarządu Głównego z Warszawską Pow. Kasą Chorych, Kaliską Kasą Chorych i z prywatnemi aptekami w Kielcach i Równem.

Stosownie do uchwały XIII zjazdu delegatów została wprowadzona 50 gr. składka członkowska na rzecz Kroniki. Wpływy z tego tytułu pozwoliły nam przejść do wydawania Kroniki 2 razy na miesiąc. Aczkolwiek Kronika jest przedsiębiorstwem deficytowem, to jednak wobec istnienia u nas zaledwie dwuch pism zawodowych, wierzymy w rozwój Kroniki, jak również i w to, że każdy zawodowiec z biegiem czasu będzie odczuwał większą potrzebę słowa pisanego i Kronika stanie się przedsiębiorstwem samowystarczalnem. Muszę tylko w imieniu Redakcji i Zarządu Głównego wyrazić ubolewanie, że wśród farmaceutów, ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, spotykamy małe zainteresowanie prasą zawodową. Minusem naszym jest też brak chęci wśród kolegów do poruszania naszych bolączek zawodowych w Kronice, a przecież wszyscy

narzekamy, wszyscy mówimy o potrzebie reform i udoskonaleń.

Jedyną drogą do wprowadzenia potrzebnych reform w zawodzie jest przygotowanie do tego ogółu, a do ogółu możemy przemawiać tylko za pośrednictwem prasy zawodowej. Jeżeliby każdy farmaceuta, należący do Związku, zdobył się w ciągu roku na jedno jakiekolwiek wypracowanie z dziedziny zagadnień zawodowych, to Kronika nasza byłaby jednym z najciekawszych zawodowych wydawnictw. Zarząd Główny apeluje do Szanownych Delegatów, żeby potrzebę popierania własnego organu zawodowego krzewili chociażby wśród najbliższego otoczenia.

do Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników. W końcu października odbędzie się Kongres w Pradze Czeskiej. Delegatom polskim przydzielono dwa referaty: *inspekcja aptek* (referat główny i przewodnictwo w komisji) i koreferat *o wykształceniu*. Ze względu na to, że przygotowanie referatów potrzebuje pewnego czasu i Komitet Wykonawczy Unji już w sierpniu zażądał podania nazwisk referentów, Komitet Wykonawczy postanowił wydelegować na Kongres kol. kol. E. Szlindenbucha, Cz. Nałęcza i kol. A. Friedmana. Kongresy Unji odbywają się raz na dwa lata. Obecnie należałoby zgłosić zaproszenie o odbyciu IV Kongresu Unji w Warszawie.

Ze względu na przewidziane koszta Zarząd Główny zwraca



Grupa uczestników XIV-go Zjazdu Delegatów Z. Z. F. P.

się do Zjazdu z prośbą o wyasygnowanie na ten cel odpowiednich funduszów.

Związek nasz brał udział w Kongresie Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł. i posiada swych przedstawicieli w najwyższych władzach Centrali.

Stan liczebny Związku w okresie ostatniej kadencji powiększył się znacznie. Organizacja nasza liczy obecnie 1480 członków. Z 24 oddziałów tylko trzy: Płocki, Baranowicki i Łomżyński nie przejawiają żadnej działalności.

W roku bieżącym przystąpi Zarząd Główny do likwidacji Kursów Prowizorskich ze względu na nieotrzymanie dotychczas zezwolenia na dalsze ich funkcjonowanie. Zorganizowanie Kursów było jedną z największych zdobyczy Związku i pozostanie w historji Związku na zawsze. Około 300 kolegów pracowników i właścicieli otrzymało dyplomy. 25% ogólnej ilości pomocników stało się pełnoprawnymi członkami zawodu. Mniemam, że wdzięczność dla Związku i organizatorów Kursów zachowają ci koledzy do śmierci. Moralnym ich obowiązkiem winno być popieranie naszej organizacji.

Stosownie do uchwały XIII zjazdu, zgłosiliśmy przystąpienie

W okresie sprawozdawczym, dnia 9.V., odbył się zjazd Kasy Zapomogowej. Na porządku dziennym Zjazdu była likwidacja Kasy. Zjazd wypowiedział się jednak za utrzymaniem Kasy i uchwalił nowy statut, przemianowując Kasę Zapomogową na Kasę Pogrzebową. Od początku istnienia Kasy wypłacono pośmiertne zapomogi w 13 wypadkach na ogólną sumę zł. 15.405,95. Obecnie należy do Kasy Pogrzebowej 286 członków.

Oprócz spraw wyżej wymienionych Zarząd Główny załatwił cały szereg drobnych spraw mniejszej wagi. Zarząd Główny starał się zapoznać ze wszelkiego rodzaju niedomaganiami naszych oddziałów, udzielając im rad i wskazówek. Drogowskazem dla Zarządu Głównego było zawsze dobro zawodu i pracowników. Nie chcąc być zbytnio surowym oraz nie chcąc zbytnio krytykować działalności niektórych Oddziałów i wnosić dysonansu, musimy jednak ze smutkiem skonstato-

wać fakt słabej działalności niektórych Oddziałów oraz niczem nieusprawiedliwionego zalegania w składkach członkowskich.

Szanowni Koledzy! Raz na zawsze winniśmy skończyć z zaleganiem w składkach członkowskich. Niech się nie zdaje Oddziałowi, który należne pieniądze Zarządowi Głównemu obraca na własne potrzeby, że tem dobrze przysłuży się sprawie związkowej i pracowniczej. Oddziały, postępujące w ten sposób, są szkodnikami własnej organizacji. One to przyczyniają się do załamania budżetu, który tu Zjazd ustanawia. Winniśmy raz na zawsze sobie uświadomić, że Zarząd Główny czerpie fundusze na bieżące wydatki tylko ze składek, że innych zasobów nie posiada. Apeluję więc do Kolegów, żeby z tem wewnętrznem złem, które nas toczy, rozpocząć zdecydowaną walkę.

Kończąc pierwszą część sprawozdania, muszę dodać, że interwencje Zarządu Głównego przy wszelkiego rodzaju zatargach na terenach Oddziałów kończyły się pomyślnie na korzyść pracowników. W ostatnich miesiącach na terenie niektórych Kas Chorych, a mianowicie: w Białymstoku, Włocławku, Radomsku, Piotrkowie wymówiono posady i umowy. W Zagłębiu Dąbr. aktualną sprawą staje się redukcja 13 kolegów. W sprawach dopiero co przytoczonych Zarząd Główny nie zabierał jeszcze głosu, gdyż aktualnemi one będą dopiero w końcu września i w październiku. Zatargi te będzie musiał załatwić przyszły Zarząd Główny. W tych jednak sprawach Zjazd powinien wynieść odpowiednią uchwałę. Z przytoczonych wypadków można wnosić, jak niepewne są posady w Kasach Chorych. Jest rzeczą niedopuszczalną, żeby w takich instytucjach, jak Kasy Chorych, co pewien czas wymawiano posady i umowy. Zagadnienie to jest bardzo ważne i pragnąłbym, żeby Zjazd poświęcił mu więcej uwagi.

W tej części sprawozdania postaram się zobrazować myśli nurtujące obecnie wśród członków naszego zawodu, wynikające bądź to z ogólnej sytuacji w kraju, bądź też ze specyficznych naszych warunków bytowania.

Szanowni Koledzy! Zawód nasz należy do tego rodzaju zawodów, że wzniosłe zadania niesienia pomocy cierpiącym, wysokie i mozolne studja, musi łączyć ze zwykłym handlem. Równorzędnie z poczuciem jedności zawodowej i wzniosłych haseł wyłania się u nas walka posiadaczy aptek i pracowników. Terminatorstwo, pomimo reformy studjów, istnieje nadal. Warunki te stwarzają taką sytuację, że zawód jest podzielony na dwa wrogie sobie obozy i to jest przyczyną, że jesteśmy słabi jako zawód. Nie pracujemy nad tem, aby podnieść autorytet zawodu, — położenie socjalne zmusza nas do tego, że walczymy między sobą. Placówki naszej pracy — apteki, miast być warsztatami pracy naukowej, zamieniają się w zwyczajne handelki. Apteki społeczne już nie przedstawiają dla nas ziemi obiecanej. Może w wielu wypadkach są miejscem przyjemniejszej i spokojniejszej pracy, lecz nie są celem, do którego wielu z nas doniedawna dążyło. Twarda rzeczywistość przyćmiła nam ten ideał dążeń pracownika. Młody, energiczny, 35-cio lub 40-letni kolega, z zapałem budujący aptekę społeczną, po dziesięciu latach ogląda się na płody swej pracy i z przerażeniem stwierdza, że już nie może tak szybko biegać po aptece, pragmatyka wciąż gdzieś tam pokutuje na biurku władz nadzorczych, a on jest nadal pracownikiem, któremu można wymówić posadę za trzy miesiące. Wymagana norma pracy stale się staje uciążliwsza. Ten i ów zarządzający apteki wydaje steranemu pracownikowi świadectwo niedołęstwa. Została przeprowadzona reforma studjów, wymagania naukowe są duże, a czy przeprowadzono reformę warunków pracy i wynagrodzenia? Nadal pozostaje system terminatorski uczniów, egzaminy na pomocników i t. d. Właściciele aptek niechętnie przyjmują młodych magistrów, wolą siły niefachowe, lub w lepszym wypadku uczni.

Pytam się, co będzie z naszą reformą studjów?

Rozpoczynanie praktyki przed studjami i kreowanie nadal pomocników aptekarskich doprowadzi do tego, że 75% farmaceutów nie będzie kończyć uniwersytetów, a najważniejsza rzecz, że przy takim systemie nigdy zawód nasz nie zrówna się w oczach społeczeństwa z innymi zawodami z uniwersyteckiem wykształceniem. Musimy jasno sobie zdać sprawę z tego, że inaczej patrzy się na człowieka z pełnem wykształceniem, rozpoczynającym pracę w aptece, a inaczej na ucznia. System stary jest wygodny tylko dla posiadaczy, system stary, zawdzięczając pracy nieświadomych młodocianych, zdeprawował wiele jednostek. System stary jest powodem daleko posuniętej potulności i uległości nietylko względem właścicieli aptek, lecz i przedstawicieli innych zawodów, rozpoczynających pracę po studjach uniwersyteckich. Jaskrawym przykładem może być porównanie ucznia aptekarskiego z lekarzem tylko co opuszczającym uniwersytet, natomiast inaczej wypadnie porównanie tegoż lekarza z magistrem farmacji bez praktyki.

Godnemi napiętnowania spotykamy fakty dopłaty właścicielom aptek za odbywanie praktyki. Świadczy to o tem, że my nie odbywamy praktyki zawodowej, lecz terminujemy. Siły niefachowe są więcej rozpowszechnione, niż za czasów zaborców. Panowie właściciele aptek czuli większy respekt przed władzami zaborczemi, niż przed polskimi inspektorami farmaceutycznymi. Zatrudnianie sił niefachowych jest zbrodnią zawodową, obniża bowiem powagę zawodu, dając argument laikom, że aptekarzem może być każdy. Jest zwyczajnem oszustwem publiczności w stosunku do taksy laborum. Zatrudnianie sił niefachowych świadczy o tępocie i chciwości właścicieli aptek. Nie jest przecież sekretem, że niektórzy aptekarze nie przyjmują magistrów dlatego, że uważają ich za zanadto uczonych, wolą mieć więc element mniej świadomy w postaci uczniów.

Nie lepiej przedstawia się sprawa ustawodawstwa aptekarskiego, w którem panuje niebywały chaos. Wszelkie wysiłki nasze, zmierzające do przyśpieszenia wydania ustawy, spełzły na niczem.

Aktualną sprawą obecnie będzie wywalczenie zagwarantowania należnych praw aptekarskich w przyszłej znowelizowanej ustawie o Kasach Chorych.

Rząd obecny ustawę o ubezpieczeniu społecznem z Sejmu wycofał i kiedy będzie wniesiona ponownie — niewiadomo. Faktem pozostanie tylko jedno, że projekt ustawy niezmiernie krzywdził nasz zawód, podporządkowując go naczelnemu lekarzowi. Oprócz tego z istoty projektu ustawy wypływało, że apteki dla ubezpieczonych mogą być prowadzone bez aptekarzy. To posunięcie na niekorzyść naszego zawodu możemy zawdzięczać szkodnikom z własnego grona. Im też możemy zawdzięczać sławetny spis środków, które miały być wydawane z ambulatorjów.

Szanowni Koledzy! Musimy z rumieńcem na twarzy stwierdzić tu na zjeździe, że największymi wrogami farmaceutów są sami farmaceuci, poczynając od zarządzających aptek i kończąc na stanowiskach wyższych. Naturalnie, że nie możemy w czambuł potępiać wszystkich kolegów, zajmujących wyższe stanowiska, bo są między nimi i ludzie umiejący zachować godność zawodową, lecz większość zapomniała już, z jakiego środowiska wyszła i dla nich obecnie istnieje tylko zagadnienie utrzymania się na posadzie.

Reasumując swoje sprawozdanie pragnę podkreślić doniosłość momentu, przeżywanego obecnie przez zawód aptekarski. W jesieni ustawa aptekarska znów wejdzie pod obrady Państw. Rady Zdrowia, Ministerstwo Pracy przygotowuje się do znowelizowania ustawy o Kasach Chorych. Zagadnienie odbywania praktyki zawodowej w związku z reformą studjów przez nowych adeptów farmacji nie jest uregulowane. W łonie czynników rządowych kiełkuje myśl zniesienia monopolu aptecznego.

Z zagadnień ściśle pracowniczych zasługują na uwagę:

1) Małe zainteresowanie wśród ogółu sprawami pracowniczemi,

2) zatrudnianie sił niefachowych w aptekach,

3) poprawa bytu i warunków pracy.

Dając sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu Głównego, zwracam się do Zjazdu z prośbą o krytyczne rozpatrzenie sprawozdania oraz nakreślenienie dróg dla przyszłego Zarządu, który mógłby z pożytkiem pracować w przyszłej kadencji. Zadanie przyszłego Zarządu wobec piętrzących się trudności i licznych zagadnień natury zasadniczej będzie bardzo trudne. Wymaga ono intensywnej pracy całej organizacji, wymaga zrozumienia wśród najszerszych mas, a masy te możecie tylko, Wy, Szanowni, Koledzy, obudzić z letargu. Wy, jako ich mandatarjusze, macie możność bliższego porozumienia się z nimi, Wy winniście być ich przewodnikami na miejscu. Zwracam się przeto z apelem do Sz. Kolegów Delegatów, iżby wykonanie uchwał zjazdowych w równej mierze z przyszłym Zarządem Głównym wzięli na swe barki, żebyście byli pionierami sprawy pracowniczej, żeby wszyscy pracownicy z Waszych terenów należeli do Związku".

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik kol. *Cz. Fink-Finowicki,* zapoznając zebranych z poszczególnemi pozycjami wpływów i wydatków, oraz wyjaśniając zwrost majątku Zarządu Gł., przyczyny przekroczeń budżetowych, zadłużenie Oddziałów względem kasy Zarządu Gł. i t. p.

W imieniu Komisji Rewizyjnej zabierał głos *Kol. A. Friedman.*

Komisja Rewizyjna stwierdziła stan Kasy na dzień 18. IX. 1929 r. — zł. 8.441,52, w tem kwitów rozchodowych na zł. 5.870.44, kwitów zaliczkowych zł. 1.416.00, gotówką w kasie zł. 1155.08.

Gotówką w P. K. O. zł. 40.000 na książeczce wkładkowej Nr. 1.414.972.

Gotówką w P. K. O. na rachunku bieżącym na dzień 1. IX. 29. r. — zł. 11.149.20, na dzień 18. IX. 29 r. — zł. 14.203.55.

Niezrealizowany czek P. K. O. Oddziału Warszawskiego na zł. 3.000.

Komisja Rewizyjna zaleca Zjazdowi, by zmienił dotychczasowy system preliminowania budżetu na okres budżetowy roku kalendarzowego.

Komisja Rewizyjna, po zbadaniu Głównej Księgi Kasowej oraz ksiąg pomocniczych, znalazła zamknięcie bilansowe zgodne z alegatami kasowemi i zgłasza wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi oraz wyrażenie całemu Zarządowi Głównemu podziękowania za dotychczasową owocną działalność.

Przekroczenie preliminarza budżetu na pensje w kwocie 997 zł. Komisja tłumaczy niewliczeniem w preliminarz opłat ubezpieczenia społecznego na Kasę Chorych, oraz podwyżki dla urzędnika Sekretarjatu.

Komisja stwierdziła, że na przekroczenie preliminarza wydatków, „punktu 2-go Organizacyjne" złożyły się następujące kwoty: Zjazd i plenum — niedobór 1877 zł., 455 zł. — wkładka do Międzynarodowej Unji Farmaceutycznej, 1060 zł. — koszta delegacji na Zjazd Aptekarzy Słowiańskich, 165 zł. — delegat na zjazd jubileuszowy Tow. Aptekarskiego we Lwowie, 207 zł. — zwołanie Rady Okręgow. Z. Z. Prac. Umysł.

Niedobór *Kroniki Farmac.* powstał przez zwiększenie nakładu pisma oraz wskutek wydania kilka Nr. nadzwyczajnych.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Gł. zabierali głos:

Kol. *M. Goldberg* (Kraków) poruszył akcję o podniesienie uposażeń w Krakowie, sprawy organizacyjne Oddziału Górnośląskiego i Wileńskiego, kwestję wydawnictw związkowych.

Kol. *A. Kalicki (Łódź)* przemawiał na temat współpracy Zarządu Głównego z Zarządem Oddziału Łódzkiego, omówił rozrachunki finansowe i kwestje związane z likwidacją następstw bezrobocia w aptekach K. Ch. m. Łodzi w r. 1928.

Kol. *A. Grygas* (Ostrowiec) — na temat prowadzenia Kasy pogrzebowej i zwiększenia jej członków.

Kol. *St. Stępień* (Radom) poruszył działalność Zarządu Gł. w sprawie ogólnej akcji o podniesienie uposażeń, w szczególności — przebieg akcji w Radomiu.

Kol. *W. Sikorski* — zagadnienie sił technicznych w Częstochowie.

Ponadto w kwestjach dotyczących sprawozdania Zarządu Gł. przemawiali Kol. Kol.:

J. Krzywicki (Kielce), *A. Świerkowski* (Zagłębie), *R. Ostrowski* (Chełm), *K. Jarmołowski* (Wilno) i *B. Rogalski* (Białystok).

W zakończeniu obrad dnia pierwszego Zjazd, w myśl wniosku Komisji Rewizyjnej, uchwalił ustępującemu Zarządowi Główn. absolutorjum oraz podziękowanie za owocną pracę.

W drugim dniu obrady rozpoczęto referatem na temat „Kasa płac", który wygłosił kol. *J. Cellermajer* (referat podamy w Nr. następnym). Po dyskusji nad referatem nastąpił wybór komisyj, które niezwłocznie przystąpiły do pracy.

W komisjach czynni byli następujący Koledzy:

Komisja Budżetowa: Szyszko Edm. (przewod.), Fink-Finowicki Cz. (referent), Owsiany, A. Kalicki, Goldberg, Cellermajer.

Komisja Polityki Socjalnej: Jancsina J. (przewod.), Nałęcz Cz. (referent), Dmowski, Friedman, Mazurkiewicz, Rdzanek, Rabinowicz, Birn, Hirschhauer.

Komisja Organizacyjna: Fink-Finowicki Cz. (przewód), Rosiński, Świerkowski, Szlindenbuch, Henoch Buxdorf, Hirschhauer.

Komisja Ustawy aptekarskiej: Henoch J. (przewod.), Rubinraut, Kalicki, Cellermajer.

Komisja wniosków: Cyranowski J. (przewod.), Ostrowski, Krzywicki, Majczyński, Rapczyński.

Po przerwie obiadowej Zjazd odbył posiedzenie plenarne, na którem rozpatrywano wnioski komisyj. Dyskusja przeciągnęła się do g. 9-ej wiecz.

Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1.

XIV Zjazd Delegatów — w uznaniu zasług położonych około podniesienia i rozwoju zawodu farmaceutycznego w dziedzinie nauki i organizacji, — postanawia mianować Panów: Dziekana Wydz. Farmac. Uniw. Warszawskiego Prof. Bronisława Koskowskiego, Prof. Uniwersytetu Poznańskiego Stanisława Biernackiego, Prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Jana Muszyńskiego, D-ra Henryka Ruebenbauera w Lwowie oraz Prof. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie D-ra Gatty-Kostyal'a — członkami honorowymi Związku Zawod. Farmac. - Pracow. Rzeczplitej Pol.

2.

XIV Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. z okazji przypadającej w dniu 14 października r. b. 10-letniej rocznicy założenia Zw. Zaw. Farm. Prac., jako ogólnopaństwowej organizacji pracowniczej — uchwala wyasygnować na potrzeby naukowe farmacji polskiej:

Zł. 500 na potrzeby zakładów Oddz. Farmaceutycznego Uniw. Poznańskiego na ręce wielce zasłużonego dla sprawy organizacji studjów farmaceutycznych Pana Dyrektora Oddziału Prof. K. Hrynakowskiego.

Zł. 500 na potrzeby zakładów Oddz. Farmaceut. Uniw. Stef. Batorego w Wilnie na ręce i do uznania członka honorowego Z. Z. F. P., Dyrektora Oddziału Farmaceut., Pana Prof. Muszyńskiego, w szczególności na potrzeby Hodowli roślin lekarskich.

Zł. 500 na potrzeby zakładów Oddz. Farmaceut. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie na ręce Pana Dyrektora Oddziału Prof. T. Estreichera.

3.

XIV Zjazd Delegatów, uważając za podstawowe wykształcenie dla aptekarzy ukończenie Wydziału Farmaceutycznego, poleca Zarządowi Głównemu dążyć do skasowania praktyki uczniowskiej przed studjami i egzaminów pomocnikowskich, jako sprzecznych z reformą studjów farmaceutycznych, bez krzywdy jednak dla kolegów już kresowanych.

4.

XIV Zjazd Delegatów, przyjmując pod uwagę nurtujące prądy wśród warstw zawodowych w sprawie dotychczasowego monopolu aptecznego, a zmierzające do wolnego osiedlania się, postanawia: polecić Oddziałom przeprowadzić dyskusję na temat, czy system dotychczasowy oparty na monopolu jest celowy, czy też należy go poddać rewizji. Wymienioną sprawę szeroko omówić na łamach prasy zawodowej, przeprowadzić ankietę, i w razie potrzeby zwołać specjalny zjazd dla powzięcia uchwał.

5.

XIV Zjazd delegatów apeluje do władz kompetentnych o jaknajrychlejsze uruchomienie Lzb Aptekarskich.

6.

XIV Zjazd delegatów Z. Z. F. P. zakłada protest przeciwko nieuzasadnionym zwalnianiom pracowników aptek Kas Chorych, oraz przeciwko wypowiadaniu umów zbiorowych, jak to miało miejsce ostatnio w Kasach Chorych: w Białymstoku, Piotrkowie, Włocławku, Radomiu.

7.

XIV Zjazd delegatów Z. Z. F. P. wyraża energiczny protest przeciwko podporządkowaniu wydziału aptecznego w Warszawskiej Kasie Chorych naczelnemu lekarzowi.

8.

Mając na względzie konieczność przymusu organizacyjnego, obejmującego wszystkich kolegów pracowników, jako ważnej podstawy dla dalszego rozwoju naszej organizacji, XIV Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu opracowanie szczegółowego planu przymusu organizacyjnego oraz wprowadzenie go w życie, — upoważnia przytem Zarządy poszczególnych Oddziałów, aby w razie potrzeby stosowały bojkot kolegów, stojących poza organizacją.

9.

XIV Zjazd delegatów wzywa Zarząd Główny, by sprawy dyżurów nocnych i świątecznych postarał się oprzeć na ustawie o czasie pracy.

10.

XIV Zjazd delegatów poleca Zarządowi Głównemu uregulowanie i ujednostajnienie czasu pracy i warunków płacy na całym terenie Rzplitej, przyczem każda podwyżka taksy loborum powinna być uwarunkowana odpowiednią procentową podwyżką płacy.

11.

XIV Zjazd delegatów poleca Zarządowi Gł. czynić w dalszym ciągu usilne starania o przedłużenie Kursów Prowizorskich dla pomocników aptekarskich, którzy uzyskali dyplomy pomocnikowskie przed rokiem 1920.

12.

XIV Zjazd delegatów zwraca się z apelem do wszystkich kolegów o zapisywanie się na członków Kasy Pogrzebowej przy Związku.

Ponadto XIV Zjazd przyjął szereg dezyderatów, których rozpatrzenie i wykonanie polecono Zarządowi Gł.

Zjazd, między innemi, uchwalił instrukcję w sprawie zwalczania sił niefachowych, zatrudnionych przy recepturze,

polecił perjodyczne wydawanie odezw w sprawach zawodowych,

uchwalił domagać się uczestnictwa przedstawicieli farmaceutów — pracowników przy rewizji aptek,

wyraził życzenie, aby tematem obrad następnych zjazdów były referaty z dziedziny zagadnień ogólno-zawodowych, zawodowo-naukowych, względnie z dziedziny ustawodawstwa zawodowego lub socjalnego,

ustalił minimum wynagrodzenia: dla magistra (prowizora) zł. 750, dla asystenta (pomocnika) zł. 600 miesięcznie.

W trzecim dniu obrad rozpatrzono projekt budżetu na rok następny i dokonano wyboru władz związkowych.

Do Zarządu Głównego powołani zostali kol. kol.:

E. Szlindenbuch — przewodniczący,
Henoch — wiceprzewodniczący,
E. Szyszko — wiceprzewodniczący,
Cz. Fink-Finowicki — skarbnik,
Cz. Nałęcz — sekretarz.

Oraz: *St. Rdzanek, J. Cyranowski, J. Cellermajer, J. Rabinowicz, Mazurkiewicz, J. Dmowski.*

Następny Zjazd Delegatów postanowiono zwołać w Wilnie.

*

Do Prezydjum Zjazdu nadesłano następujące depesze:

Wielce Szanowni Koledzy! W posiadaniu pisma Waszego z dn. 9 b. m. dziękujemy Wam serdecznie za zaproszenie na Zjazd do Poznania. Niestety, zaproszenie otrzymaliśmy zapóźno, i żałujemy, że z tego powodu nie możemy delegata naszego na Zjazd wysłać.

Upraszamy przeto o usprawiedliwienie naszej nieobecności i życzymy, by obrady Wasze przyniosły pożytek farmaceutom pracownikom Polski.

Międzynarodowa Unja Farmac. Pracowników — Wiedeń.

Szan. Koledzy! Dziękujemy serdecznie za zaproszenie, z żalem komunikujemy, iż nie jest nam danem uczestniczyć w Waszym Zjeździe, gdyż ważne sprawy zawodowe stały się dla nas przeszkodą.

Upraszamy Sz. Zarząd o wyrażenie pozdrowienia Zjazdowi. Korzystamy ze sposobności, by wyrazić nadzieję, że Wasz Zjazd i uchwały będą miały na widoku tylko dobro zawodu.

Węgierska Organizacja Farmaceutów — Pracowników. Budapeszt.

Zaproszeni do przyjęcia udziału w Waszym Zjeździe, życzymy jaknajwięcej powodzenia Waszym obradom dla dobra aptekarzy — pracowników.

Związek Aptekarzy — Pracowników Królestwa Jugosławji. Zagrzeb.

Nie mogąc przyjąć udziału w otwarciu XIV Zjazdu, przesyłam serdeczne życzenia pomyślnych obrad. Wierzę, że świetne tradycje polskiej farmacji mają zapewnioną przyszłość dzięki energicznej wydajności pracy Związku.

Profesor K. Hrynakowski.

Życzenia pomyślności obrad przesyła.

Mr. St. Jezierski. — Lwów.

W imieniu zrzeszonych związków przesyłamy Kolegom życzenia owocnych obrad.

Centr. Organ Z. Z. Prac. Umysł.

*

Kończąc sprawozdanie, czujemy się w miłym obowiązku podkreślić sprężystą organizację Zjazdu, co w dużej mierze zawdzięczać należy staraniom kolegów miejscowych z kol. J. Platą i A. Kuliszem na czele. Jednym z niezapomnianych momentów pozostanie, niewątpliwie, bankiet w Bazarze (w drugim dniu Zjazdu) z udziałem wybitnych przedstawicieli świata naukowego i społeczeństwa.

Sprawy zawodowe.

W SPRAWIE PRZYPŁYWU NOWYCH SIŁ DO ZAWODU.

Na łamach „Wiadomości Farmaceut." (Nr. 39) znajdujemy polemikę na temat powyższy pomiędzy Warszaw. Tow. Farmaceut., które odezwą swą polemikę spowodowało, a prof. T. Estreicherem, występującym w imieniu Komisji farmac. Uniw. Jagiellońskiego. Z uwagi na wyjątkową doniosłość zagadnienia, całkowity materjał polemiczny zamieszczamy niżej, dodając w końcu uwagi własne. *(Red.)*.

Odezwa Warszawskiego Tow. Farmaceutycznego.

Z roku na rok odczuwamy coraz większy brak kwalifikowanych pracowników w aptekach. Brak ten, przy istniejących ograniczeniach na naszych uniwersytetach, nie będzie się zmniejszał w najbliższych latach, raczej zwiększał ze względu na znaczną ilość nowopowstających aptek.

Brakowi temu zaradzić musimy przez pozyskanie w najkrótszym czasie pracowników, mających kwalifikacje do czynności, zastrzeżonych farmaceutom, a tem samem stworzyć nowe zastępy młodych sił zawodowych. Dopiąć tego możemy przez liczne przyjmowanie maturzystów na praktykę w aptekach.

Z setek kandydatów, nie mogących być przyjętymi na studja farmaceutyczne z powodu braku miejsca, mogą dobrać sobie Koledzy odpowiednich aspirantów, którzy na zasadzie dwuletniej praktyki bez trudności dostać się będą mogli na uniwersytet.

Prosimy przeto o zgłaszanie do naszego biura wolnych miejsc dla aspirantów aptekarskich.

Kandydatów na praktykę w aptece skierowywać będziemy po zebraniu o nich informacyj co do ich kwalifikacji moralnych i umysłowych.

Sekretarz *W. Borejsza* — Prezes *St. Maciejowski.*

*

Pismo Komisji Farmaceutycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pod powyższym tytułem ogłosiło Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne w Nr. 37 „Wiad. Farm." z dn. 15 b. m. odezwę, nawołującą właścicieli aptek do przyjmowania na praktykę maturzystów, nie mogących być dla braku miejsca przyjętymi na studja uniwersyteckie, zapewniając, że tacy aspiranci, odrzuceni pierwotnie przez władze uniwersyteckie, *„na zasadzie dwuletniej praktyki bez trudności będą się mogli dostać na uniwersytet"*.

Ponieważ odezwa ta może, a nawet musi wprowadzić najbardziej zainteresowanych, t. j. aspirantów do zawodu, w błąd, który może mieć dla nich bardzo smutne następstwa, i ponieważ jest wprawdzie wydana przez *Warszawskie* Towarzystwo Farmaceutyczne, ale odnosi się do całej Rzeczypospolitej i do wszystkich uniwersytetów, przeto Komisja Farmaceutyczna Uniw. Jagiellońskiego nie może jej pominąć milczeniem i musi się *przeciw jej treści jak najbardziej stanowczo zastrzec.*

Przedewszystkiem trzeba podnieść, że praktyka apteczna nie jest wymagana, ani jako warunek rozpoczęcia studjów uniwersyteckich, ani nawet do uzyskania stopnia akademickiego; i to ani w dotychczas obowiązującym programie studjów z dn. 19 października 1920 roku, ani w obecnie układanym programie, który będzie obowiązywał od początku roku akad. 1930/31. Jest to zresztą zgodne z żądaniem Wydziału Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przedłożonem ministerjalnej Komisji międzyuniwersyteckiej, która układała w maju b. r. projekt nowego programu.

Dlatego też odbywanie praktyki aptecznej nie zwiększa wcale szans przyjęcia dla kandydata, tembardziej zaś dla takiego, który był już raz lub więcej razy odrzucony od wpisu uniwersyteckiego, gdyż już sam ten fakt świadczy, że kwalifikacje jego nie są najlepsze. Wobec olbrzymiej ilości zgłoszeń (w Krakowie w r. 1925: 227, w r. 1926: 268, w r. 1927: 342; w r. 1928: 260; w r. 1929: 252; na normalnie 35 miejsc), można przyjmować tylko najlepiej i najodpowiedniej kwalifikowanych kandydatów, a nimi nie są koniecznie ci, którzy bez zachęty i zobowiązania ze strony Uniwersytetu poczynili już pewne kroki życiowe, rozpoczynając praktykę apteczną. Mamy co roku sporo takich kandydatów, którzy mają wieloletnią, a nawet dziesięcioletnią praktyką, a podając się co roku, nie mogą doczekać się przyjęcia. Taki kandydat jest już za stary — lub przynajmniej uważa się za takiego — aby zmienić zajęcie; nie mając zaś widoków uzyskania stopnia akademickiego i wraz z tem prawa do wykonywania pracy zawodowej, pomnaża tylko szeregi nieszczęśliwych, wykolejonych życiowo.

Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne robi więc krok bardzo śmiały, pociągający za sobą wielką odpowiedzialność przed społeczeństwem, przed zastępem ludzi, którym grozi wykolejenie, i przed własnem sumieniem, gdy publicznie zachęca do ryzykowania przyszłości młodego pokolenia, i gdy lekkomyślnie daje publicznie zobowiązanie w imieniu Uniwer-

Pogwarki.

O MORALNEJ BEZSILE OBRONY SIŁ TECHNICZNYCH.

Słynny psycholog angielski Buyamy-Tomy w swem znakomitem studjum „O przewrotności natury ludzkiej" podaje, że jednym z najbardziej perfidnych osobników wszystkich czasów był Herod Agryppa. Ten krwiożerczy satrapa był jednocześnie największym fałszywym osobnikiem historji starożytnej. Widać to przedewszystkiem z jego stosunku do Rzymian, przed któremi gadzinowo się płaszczył, by móc tem snadniej ciągnąć zyski z własnego kraju. Podejrzliwy a okrutny, drżał o władzę i chwytał się wszelkich środków, gdy sądził, że ta władza może być zachwiana. To też, gdy usłyszał proroctwo o narodzeniu się Króla Żydowskiego, urządził rzeź niewiniątek, a Rzymianom wytłumaczył, że ten Król miał poderwać panowanie cezarów nad światem.

Takie — mówiąc językiem współczesnym, — odwracanie kota ogonem mimowoli się przypomina i nasuwa pewne analogje przy czytaniu artykułu p. t. „Personel niefachowy w aptekach" w Nr. 38 „Wiad. Farm". Autor (a może autorka?) artykułu, ukrywający się pod skromną literką „H" (czego mu za złe nie biorę, gdyż sam lubię walczyć z opuszczoną przyłbicą), — dowodzi, że żadna apteka nie może się obejść bez pomocy personelu niefachowego i niema apteki, w której personel pomocniczy nie byłby potrzebny; ponieważ jednak Z. Z. F. P. stoi na stanowisku, że w aptece nie powinno być miejsca dla jakichkolwiek sił niefachowych, pomocy technicznej i t. p., więc pan (pani?) „H" zapytuje naiwnie: *„w czem tkwi więc nieporozumienie?"* A dalej — uważając nas za nawiniaczków — tłomaczy pan H. (będziemy dla wygody uważać pseudo H. za pana, a nie panią), że siłą techniczną jest laborant czyszczący i sprzątający, fasowaczka napełniająca, że są to czynności legalne i t. d. Miód, staropolski miód płynie z ust pańskich, panie H! Pochwalam i oburącz się podpisuję, gdy pan twierdzi, że *„nic nam natomiast nie wiadomo* (to niby Wiadomościom — nie wiadomo, no, no!), *by pomocnicze te siły wciągane były do czynności recepturowych. Każdy ujawniony poszczególny wypadek potępimy, stojąc na stanowisku, że przyrządzanie i wyrabianie leków należy wyłącznie do farmaceutów"*. Miód, staropolski miód! Ale czy pan, panie H. mówiąc, że panu nic nie wiadomo, był pewien swych wiadomości? Czy pan był w pełni świadomości? Czy pan nie zbyt skwa-

sytetów, z któremi w tej sprawie wcale się nie porozumiało.

Komisja Farmaceutyczna Uniwersytetu Jagiellońskiego musi więc wręcz przeciwnie ostrzec aspirantów do zawodu aptekarskiego, że odbywanie praktyki aptecznej bynajmniej nie zwiększa szans przyjęcia — przynajmniej na naszą Wszechnicę, — a angażując młodego maturzystę na szereg lat, może mu następnie utrudnić karjerę życiową.

W imieniu i na podstawie uchwały Komisji Farmaceutycznej U. J.

Dyrekcja Oddziału Farmaceutycznego
Uniwersytetu Jagiellońskiego
(—) *Estreicher.*

*

Odpowiedź Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

Wdzięczni jesteśmy Panu Dyrektorowi Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Jagiellońskiego Prof. Estreicherowi za zainteresowanie się naszą odezwą w sprawie przypływu nowych sił do zawodu, zamieszczoną w 37-ym numerze „Wiad. Farm." z b. r.

Szanując autonomję naszych Wszechnic, z któremi organizacje farmaceutyczne starają się utrzymać jak najserdeczniejszy stosunek, nie możemy w trosce o dobro i przyszłość zawodu uznać, że obecne warunki przyjmowania maturzystów na studja farmaceutyczne są zadowalające.

Od szeregu lat wykazujemy, że liczba studentów, przyjmowanych na Wydział i Oddziały Farmaceutyczne, jest niewystarczająca. Z roku na rok powiększa się niedobór sił fachowych. Zdajemy sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie brak sił dyplomowanych sprowadzić musi przez masowe zatrudnienie ludzi nieukwalifikowanych, co ujemnie odbić się musi na lecznictwie i poziomie aptek.

W tych warunkach zdecydowaliśmy się na wydanie odezwy celem której było zapewnienie większej ilości maturzystów wolnych miejsc na praktykę w aptekach, po której — zdaniem naszem — łatwiej kandydatom tym dostać się będzie można na uniwersytet.

Obowiązujące we wszystkich trzech zaborach ustawodawstwa przyjęcie na uniwersytet uzależniają od przedstawienia dowodu odbytej praktyki w aptece.

Program studjów farmaceutycznych umożliwia wstąpienie na farmację i tym, którzy praktyki tej nie posiadają.

Wydawało nam się, że statut oddziału farmaceutycznego w uniwersytetach, ogłoszony w Dzien. Urzęd. M. W. i Ośw. P., w niczem nie może zmienić zasadniczych ustaw; a tem samem aspirant aptekarski, mający za sobą praktykę w zawodzie, przed innymi będzie przyjęty na studja farmaceutyczne.

Z wyjaśnienia p. Prof. Estreichera z przykrością dowiadujemy się, że „świadectwo odbytej praktyki w aptece nie zwiększa wcale szans przyjęcia kandydata, a nawet ci, którzy mają wieloletnią, nawet dziesięcioletnią praktykę, a podają się co roku, nie mogą doczekać się przyjęcia — natomiast przyjmowani są najlepiej i najodpowiedniej kwalifikowani kandydaci".

W naszem pojęciu najodpowiedniej kwalifikowanemi kandydatami są właśnie ci, którzy posiadają praktykę w aptece. Praktyka zapoznaje ich z całą farmacją — jeśli zawód jako taki nie podoba się kandydatowi, może zawczasu zmienić go na inny, nie zabierając miejsca na uniwersytecie ,jak obecnie często się dzieje, by potem porzucić te studja lub przenieść się na inny Wydział.

Cały szereg profesorów na uczelniach zagranicą (prof. Eder, z pewnemi zastrzeżeniami prof. Thoms i inni) uważa, że asystent aptekarski, zapoznawszy się z urządzeniem i laboratorjum apteki i zetknąwszy się z życiem praktycznem, jest o wiele podatniejszym materjałem w studjach uniwersyteckich, niż maturzysta, który nie widział apteki.

Mimo słusznych tych argumentów, przemawiających za praktyką przed studjami uniwersyteckiemi, polskie organizacje zawodowe nie sprzeciwiają się z innych względów postanowieniom projektu ustawy aptekarskiej, mocą której praktyka w aptece odbyć się ma po studjach uniwersyteckich.

W ostatnich czasach, ujawniają się głosy za dowolnością praktyki przed lub po studjach uniwersyteckich. Nie możemy przeto zgóry przesądzać, w jakiej formie ostatecznej odbywać się będzie po wejściu w życie ustawy aptekarskiej praktyka w aptece.

Przypuśćmy, że dla tych, którzy będą chcieli poświęcić się pracy wyłącznie w aptece, praktyka będzie obowiązywała przed studjami.

Czy i wówczas Oddział Farmaceutyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego „niekoniecznie będzie przyjmował tych, którzy bez zachęty i zobowiązania ze strony uniwersytetu poczynili już pewne kroki życiowe"?

To co może w nowej ustawie aptekarskiej znaleźć się, jeśli chodzi o czas praktyki aptekarskiej — istnieje obecnie w ustawodawstwach teraz obowiązujących.

---

pliwie wziął pełną odpowiedzialność za część ogłoszeniową pisma? Otóż stwierdzam, że jeden z nas udaje naiwnego, ale ja — nie! Stwierdzam, że jeden z nas wywraca kota ogonem, ale ja — nie! A że jestem zawsze szczery, więc dla poparcia swych twierdzeń przytoczę kilka argumentów, a więc:

1) „Pracownik apteczny... dobrze obeznany z czynnościami aptecznemi i r e c e p t u r ą, poszukuje pracy w aptece". (Wiad. Farm. Nr. 5/29).

Czy o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął p e ł n ą odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że ten „pracownik" dodał słówko o recepturze przez niedopatrzenie?

2) „Pracownik — ca apteczny... dobrze obeznany z czynnością apteczną i recepturą... potrzebny... Referencje... nadsyłać: Szadek. Apteka Stefana Raubego, woj. Łódzkie". (Wiad. Farm. Nr. 5/29). Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że ten pan Laube, żądając pracownika, obeznanego z recepturą, każe mu zamiatać aptekę?

3).Siła techniczna... dobrze obznajmiony z w s z e l k ą p r a c ą l a b o r a t o r y j n ą i r e c e p t u r ą poszukuje posady... (Wiad. Farm. Nr. 17/29). Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że taka propozycja nie stoi w kolizji z prawem i że taki „laborant" ograniczy się tylko do przesiewania, a o recepturze to napisał tylko tak sobie?

4). „Praktykant... dobrze obeznany z c z y n n o ś c i ą z a p i e r w s z y m i d r u g i m s t o ł e m poszukuje posady".. (Wiad. Farm. Nr. 27/29).

Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że ten „praktykant" jest obeznany tylko z czynnością ścierania kurzu za pierwszym i drugim stołem?

5). „Siła pomocnicza... b i e g ł a t a k s a t o r k a i l a b o r a n t k a poszukuje posady"... (Wiad. Farm. Nr. 31/29). Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że czynności taksatorskie są przewidziane okólnikiem M. S. Zewn. z dn. 1/VII. 1924 r. i że taka osoba nic więcej w aptece robić nie będzie?

6). „Pomocnik (ca) l u b siła techniczna z kilkoletnią praktyką w aptece potrzebny, Apteka M. Dygnarowicza

W chwili, kiedy zagraża zawodowi za rok lub dwa katastrofalny brak sił zawodowych, nie możemy nie skorzystać z prawnych i celowych dróg, by zastęp nowych sił jak najrychlej powiększyć.

Od roku 1920 największą bodaj naszą troską zawodową jest powiększenie miejsc na uczelniach farmaceutycznych, 35 miejsc na Uniwersytecie Jagiellońskim, w okresie kiedy zlikwidowano Oddział Farmaceutyczny we Lwowie, jest liczbą niewspółmiernie małą do potrzeb zawodowych i w żadnym razie pełną listą przyszłych magistrów farmacji po trzech latach studjów. Nielepiej przedstawiają się stosunki na Wydziale Farmaceutycznym w Warszawie, na Oddziałach w Wilnie i Poznaniu.

Od lat szeregu funduszami zawodowemi i społecznemi rozszerza się pomieszczenia Wydziału Farmaceutycznego w Warszawie, które w niedługim czasie — tuszymy — będą mogły pomieścić odpowiednią do potrzeb zawodowych ilość kandydatów, łącznie z tymi, których inne Oddziały z braku miejsc przyjąć nie będą mogły.

W wysiłkach dopomożenia Wydziałowi Farmaceutycznemu zawód farmaceutyczny nie ustanie dopóty, dopóki jego potrzeby nie zostaną zaspokojone. Rozumiemy bowiem potrzeby naszych najwyższych uczelni — chcielibyśmy jednak, byśmy i my byli zrozumiani.

Sekretarz (—) *W. Borejsza* Prezes (—) *St. Maciejowski.*

* * *

Podając powyższy materjał w sprawie osławionej odezwy P. P. T. F. o werbowaniu maturzystów do aptek, stwierdzamy z całym naciskiem, że nasze stanowisko pokrywa się całkowicie z poglądem czcigodnego prof. Estreichera, występującego w imieniu Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uczciwe i otwarte postawienie sprawy przez prof. Estreichera podyktowane jest szczerą i serdeczną troską o byt i przyszłość naszej młodzieży, w której tak wiele pokładamy nadziei, ufni — że potrafi ona doprowadzić do końca wszystkie nasze najlepsze poczynania i wykończyć wspaniały gmach świetnej przyszłości zawodu, pod który my staramy się podłożyć mocne fundamenty.

Żeby jednak młodzież nasza mogła podołać stawianym przez nas wymaganiom, musi być otoczona jaknajtroskliwszą opieką, musi być odpowiednio wychowywana i pielęgnowana, oraz przepojona duchem bezinteresownej idei służenia Ojczyźnie, społeczeństwu i swemu zawodowi.

By dopiąć tego celu, by pozyskać sobie serca i umysły, by wreszcie zdobyć rzecz może najtrudniejszą, t. j. zaufanie naszej młodzieży, musimy ją darzyć naszą szczerą i bezinteresowną miłością, musimy do niej przystępować z otwartem sercem i duszą czystą, wolną od wszelkiej prywaty i chęci wyzyskania tej młodzieży dla niegodnych celów materjalnych, celów zarobkowych, obliczonych przez fałszywą kalkulację na marny efekt doraźnych zysków.

Z. Z. F. P. uważa, że niefortunna inicjatywa P. P. T. F. nie może mieć na względzie dobra młodzieży i dobra zawodu, obliczonego na dalszą metę, lecz przeciwnie doprowadziłaby do złamania karjery naszej młodzieży i wypaczenia jej drogi życia, czego najlepszy dowód mamy na starszem pokoleniu, które przeważnie nie było w stanie dorobić matury, będąc wessanem w trzęsawisko stosunków aptecznych i walki o byt.

Mamy nadzieję, że wszyscy bezinteresownie troszczący się o przyszłość naszej młodzieży poprą stanowisko D. O. F. U. J. i nasze, a w szczególności oczekujemy wypowiedzenia się w tej sprawie wszystkich wydziałów i oddziałów farmaceutycznych, oraz szanownych profesorów Uniwersytetów, których głos z natury rzeczy byłby pozbawiony zabarwienia spekulacyjnego, a tem samem dawałby gwarancję bezstronności i uczciwości w traktowaniu tak doniosłego zagadnienia.

My ze swej strony — do tego tematu jeszcze powrócimy.

Ol.

Wiadomości bieżące.

NACZELNA RADA ZDROWIA. Departament Służby Zdrowia przygotowuje materjały dla sekcji administracyjnej i farmaceutycznej Naczelnej rady zdrowia, które będą zwołane w październiku r. b.

Sekcja administracyjna zajmie się omówieniem projektu prawa o publicznej służbie zdrowia, sekcja zaś farmaceutyczna ustali ostateczny projekt ustawy aptekarskiej.

Z KOŁA FARMACEUTÓW STUD. UNIW. POZNAŃSKIEGO. Uprasza się byłych słuchaczów Oddziału Farmaceutycznego U. P. o łaskawe podawanie swych adresów celem rozesłania Im zaproszeń na Obchód 10-ciolecia Koła, oraz na Zjazd b. słuchaczów O. F., które odbędą się dnia 9 listopada 1929 r. w Poznaniu. Adresy należy nadsyłać pod: Koło Farmaceutów. Poznań, Zamek.

Z GRODNA. W dniu 4 sierpnia odbyło się poświęcenie nowego lokalu apteki Kasy Chorych w Grodnie. Apteka zyskała lokal obszerny, widny i słoneczny, odpowiadający nowoczesnym warunkom higjenicznym. W uroczystości poświęcenia brali udział: p. dyrektor Kasy Chorych, inspektor farmaceuty-

w Szczuczynie Białostockim". (Wiad. Farm. Nr. 22/29). Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że p. Dygnarowicz żąda siły technicznej z a m i a s t pomocnika do czyszczenia butów pryncypałowi?

7). „Wdowiec 56 lat, poszukuje od zaraz t e c h n i k a a p t e c z n e g o, samotnego, starszego, któremu zależy na wypoczynku; b. pożądane wesołe usposobienie. Miejscowość ładna: polowanie, łowienie ryb. P r a c y w a p t e c e m a ł o. Oferty: Białystok, apteka Gesnera, W. Michalski". (Wiad. Farm. Nr. 9/29). Czy i o tem ogłoszeniu, za które pan, panie H. wziął pełną odpowiedzialność, nic panu nie wiadomo? I czy sądzi pan, że ten „technik" będzie studjował astronomję, podczas gdy ów wesoły wdowiec będzie polował, lub łapał swoje rybuchny? Ha, ha, ha! Przyjemniaczek z pana, panieH!

A może odkryjemy karty, panie H? Kiepskie pan ma atuty! I karty coś tego... niebardzo... *Va banque*! Rezultat? Gra ujawiona! Ponieważ pisze pan, że każdy ujawniony poszczególny przypadek potępimy, więc ujawniam! Ale nie „przypadki" ujawniam, tylko pana ujawniam, panie H! Bo wiem i ja, wie i pan, że od sił technicznych w aptekach, szczególnie na prowincji, aż się roi! Bo wiem i ja, wie i pan, że te siły techniczne pracują przy recepturze, fuszerują lekarstwa, kręcą się przy ekspedycji recept, partolą w laboratorjum całkiem samodzielnie, jak całkiem jawnie poszukuje się te siły przez ogłoszenia w „Wiad. Farm". Bo wiem i ja, wie i pan, że te siły techniczne pracują nie obok, ale zamiast farmaceutów, ale pan udaje, iż pan nie wie, że to jest skandal, którego nadal tolerować nie mamy zamiaru, natomiast walczyć z tem złem będziemy aż do użycia najostrzejszych środków, jak to widać z rezolucji ostatniego Zjazdu delegatów, — a wszelkie przykrywanie listkiem figowym istotnego stanu rzeczy, będziemy bezlitośnie ujawniać i stawiać pod pręgierz opinji publicznej.

I nie pomogą tu żadne bałamutne zaciemniające „wyjaśnienia", jak nie pomoże stosowana od pewnego czasu cenzura ogłoszeń w Wiad. Farm., gdzie o recepturze w związku z siłami technicznemi, już nic się nie pisze! Dopóki nie będzie ujawniona szczera dążność do poprawy stosunków, dopóki żubry w matecznikach nie uzgodnią swych zapatrywań z poglądami, przyjętemi w XX wieku w kulturalnych środowiskach, dotąd twierdzić będziemy:

Bezwstyd! Bezprawie! Obłuda! *Gadativus.*



czny, naczelny lekarz, prezes Związku Zaw. Farm. Prac., pracownicy apteki, oraz szereg zaproszonych gości. Uroczystość miała charakter nader podniosły, a zakończona została wspólną fotografją. Apteka Kasy Chorych w Grodnie swoim urządzeniem i prezentacją przoduje innym aptekom w Grodnie.

OSOBISTE. Kol. Wł. Koprijaniuk, członek Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P., komunikuje nam, iż na mocy aktu Komisarjatu Rządu m. Warszawy z dnia 9-go września r. 1929 za Nr. 1510-0/29 nazwisko jego rodowe zmienione zostało na *„Żwirski"*.

EGZAMINY NA STOPIEŃ POMOCNIKA APTEKARSKIEGO. Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego niniejszem podaje do wiadomości, że egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się w dn. 21 i 22 października r. b. w Zakładzie Farmakognozji i Botaniki lekarskiej Uniwersytetu Warszawskiego (Krakowskie - Przedmieście 26/28).

Kandydaci do egzaminów winni złożyć w Dziekanacie Wydziału Farmaceutycznego (gmach po-Rektorski Uniwersytetu), od 14-ego do 18-ego października r. b. włącznie, podanie na imię Pana Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej. Do podania dołączyć należy: metrykę urodzenia, świadectwo maturalne (egzamin z łaciny w zakresie przynajmniej 6 klas) lub pozwolenie Departamentu Służby Zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych na przystąpienie do egzaminu, świadectwo, stwierdzające odbycie przepisanej praktyki (dla maturzystów 2-letniej), poświadczone przez Inspektorjat Farmaceutyczny, życiorys, trzy fotografje i taksę egzaminacyjną w wysokości 120 zł.

ZMIANA WŁASNOŚCI. Apteka Henryka Kowalskiego w Miklaszewiczach powiatu Łuninieckiego przeszła na własność Chany Seleckiej.

Apteka wiejska Karola Rogalskiego we Włodzimierzu powiatu Sarneńskiego przeszła na własność Stanisława Boguszewskiego.

Z CENTR. ORG. Z. Z. PRAC. UMYSŁ. Pracownicy, zgłaszając do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych roszczenia o zasiłek na wypadek braku pracy, przedkładają zaświadczenia pracodawców o zwolnieniu z pracy. Zaświadczenia te motyw rozwiązania umow o pracę określają nieraz „na własną prośbę pracownika". Tak zredagowane zaświadczenia powodują zastosowanie art. 50 pkt. 1 Rozp. Prez. Rzpltej o ubezp. prac. umysłowych (Dz. Ust. Nr. 106/27), t. j. wstrzymanie zasiłku na czas trzech miesięcy, wskutek ustąpienia dobrowolnego przez pracownika bez uzasadnionego powodu, gdyż członkom organów orzekających (zwykle przedstawicielom naszym) trudno argumentować, iż pracownik porzucił pracę z uzasadnionego powodu.

Należy żądać od pracodawców, by w zaświadczeniach takich szczegółowiej określa'i przyczyny porzucenia przez pracownika posady, albo w wypadku z ich strony odmowy, by w swych podaniach sami pracownicy wyjaśniali te przyczyny, oraz możliwie udowodniali te okoliczności, przedkładając odpowiednie załączniki lub powołując się na świadków. Powód dostateczny będzie decydował o niezastosowaniu art. 50 pkt. 1.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU BUDOWY GMACHU DLA WYDZIAŁU FARMAC. UNIW. WARSZ. odbędzie się w dniu 24 października r. b. o g. 19-tej w Zakładzie Farmacji Stosowanej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu.
7. Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
8. Wolne wnioski.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. **Telefony 323-18 i 136-20.** **Konto czekowe P.K.O. 8491.**
CENY OGŁOSZEŃ: $^{1}/_{1}$ str. 90 zł., $\frac{1}{2}$ str.—50 zł., $^{1}/_{4}$—25 zł., $^{1}/_{8}$—14 zł., $^{1}/_{16}$—7 zł. przed tekst. i na ostatniej str. okładki o 10% droże

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15